Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

październik 2018 r. Nr 10 (147)

W Mińsku dyskutowano o Dowborczykach

str. 7



Andrzej PISALNIK

Przemawia wicemarszałek Senatu RP Maria Koc

«Marszałkowi w hołdzie» w Senacie RP

Uroczystego otwarcia wystawy zbiorowej pt. «Marszałkowi w hołdzie», autorstwa członków, działającego przy Związku Polaków na Białorusi Towarzystwa Plastyków Polskich, dokonała 24 października w gmachu wyższej izby polskiego parlamentu wicemarszałek Senatu RP Maria Koc.



Andrzej PISALNIK

«Nie ma lepszej formy oddania hołdu marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu niż ta wystawa. Ma ona szczególne znaczenie, bo autorami prezentowanych obrazów są Polacy z Grodzieńszczyzny» – mówiła wicemarszałek Maria Koc podczas wernisażu wystawy. Przypominając, że «Józef Piłsudski to jeden z najwybitniejszych Polaków w naszej historii» wicemarszałek Koc zaznaczyła: «Bez niego Polska nie wybiłaby się na niepodległość».

Będąca częstym gościem wydarzeń patriotyczno-kulturalnych, organizowanych przez ZPB, wicemarszałek Senatu RP podziękowała Polakom na Białorusi, zrzeszonym w Związku Polaków za ich patriotyzm, przywiązanie do Ojczyzny i promowanie polskości.

Największą na Białorusi organizację Polaków reprezentowały na otwarciu wystawy w Senacie wiceprezesi ZPB Renata Dziemiańczuk i Irena Waluś. Natomiast zrzeszeni w ZPB malarze, będący autorami prezentowanych na wystawie obrazów, reprezentowała kilkuosobowa delegacja Towarzystwa Plastyków Polskich na czele z prezes Walentyną Brysacz.

«Ta wystawa jest naszym wkładem w świętowanie 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości» – mówiła Walentyna Brysacz. «U nas, kresowiaków, pamięć o marszałku Piłsudskim jest bardzo żywa» – dodała. Podkreśliła, że kierowana przez nią organizacja twórcza zrzesza wielu wybitnych artystów-plastyków, którzy chętnie biorą udział w twórczych przedsięwzięciach, mających na celu upamiętnianie w obrazach i rzeźbach ważnych dla Polaków rocznic i wydarzeń.

O tym, że wystawa «Marszałkowi w hołdzie», poświęcona 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości, nie jest pierwszą prezentacją w Senacie RP patriotycznego wymiaru twórczości polskich malarzy z Białorusi wspomniała także wicemarszałek Maria Koc. Przypomniała, że Senat gościł już wystawy tego twórczego środowiska, m.in. wystawę, poświęconą obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku.

Gości wernisażu przywitała w imieniu prezes ZPB Andżeliki Borys, wiceprezes organizacji ds. Kultury Renata Dziemiańczuk, która podziękowała Senatowi za udzielane Polakom na Białorusi wsparcie i zapewniła, że dzięki niemu «czujemy stałą więź z Ojczyzną i mieszkającymi w niej Rodakami».

Po uroczystym otwarciu wystawy wicemarszałek Senatu RP Maria Koc zaprosiła gości z Białorusi do swojego gabinetu, gdzie w mniej formalnej atmosferze żywo interesowała się przedsięwzięciami, organizowanymi przez ZPB oraz potrzebami Polaków na Białorusi.

Wystawa «Marszałkowi w hołdzie», którą w tych dniach można podziwiać w Senacie RP przedstawia 35 obrazów, na których można zobaczyć namalowane przez członków Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB portrety Józefa Piłsudskiego, oraz obrazy inspirowane wydarzeniami, miejscami i ludźmi, związanymi z marszałkiem.

Andrzej Pisalnik

Sejm RP: Sytuacją polskich szkół na Białorusi musi zająć się MEN i MSZ

Sejmowa Komisja Łączności z Polakami za Granicą zaapelowała do szefów: MEN i MSZ o «intensyfikację wspólnych działań zmierzających do wypracowania – w dialogu ze stroną białoruską – właściwych warunków do prowadzenia szkolnictwa» dla mniejszości polskiej na Białorusi.

Komisja podkreśliła w przyjętym 23 października dezyderacie, że «wyraża zaniepokojenie problemami dotykającymi oświatę polską na Białorusi».

– Brak otwartego dialogu władz białoruskich z przedstawicielami mniejszości polskiej oraz narastające ograniczenia w dostępie do nauczania języka polskiego, stoją w sprzeczności z traktatem między Polska a Białorusią o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z dnia 23 czerwca 1992 roku – wskazała sejmowa komisja.

Jak zaznaczono, jest to «także niezgodne z deklaracjami o tworzeniu warunków do nauki języka ojczystego mniejszości polskiej, zawartymi w umowie i porozumieniach dotyczących współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty».

Komisja w dokumencie zaapelowała do ministra sprawa zagranicznych Jacka Czaputowicza oraz minister edukacji narodowej Anny Zalewskiej o «intensyfikację wspólnych działań zmierzających do wypracowania w dialogu ze stroną białoruską właściwych warunków do prowadzenia szkolnictwa dla mniejszości polskiej».

Członkowie komisji uznali, że szczególnym priorytetem jest «otwarty dla wszystkich zainteresowanych dostęp do kształcenia w szkołach z polskim językiem nauczania w Grodnie i Wołkowysku».

Komisja w dezyderacie apeluje też do szefa MSZ o «intensyfikację działań służb dyplomatycznych, zmierzających do skutecznego egzekwowania zobowiązań strony białoruskiej do stwarzania warunków dla rozwoju edukacji mniejszości polskiej na Białorusi, zadeklarowanych w traktacie oraz w umowie między Polską a Białorusią o współpracy w dziedzinie kultury, nauki i oświaty, w porozumieniu o współpracy między ministrem edukacji narodowej i sportu Polski a ministrem edukacji Białorusi, a także w porozumieniu między Polska a Białorusią o współpracy w dziedzinie edukacji».

Według członków sejmowej komisji, «skoordynowane działania MSZ i MEN przyczynią się do poprawy stanu oświaty mniejszości polskiej na Białorusi i pozwolą na realizację jej długofalowych celów».

PAP



Nie żyje obrońca Grodna – śp. Kazimierz Tumiński

Z głębokim smutkiem informujemy, że 15 października, w wieku 98 lat, odszedł na wieczną wartę członek przedwojennego grodzieńskiego oddziału Związku Strzeleckiego, uczestnik obrony Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik operacji «Ostra Brama» i powojenny więzień łagrów stalinowskich, a ostatnio – członek Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi śp. Kazimierz Tumiński.

Smutną wiadomością podzielił się na Facebooku członek Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi Andrzej Poczobut, będący także sekretarzem Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi.

«Był to człowiek od którego w chwilach zwątpienia można było zawsze «podładować baterie»» – napisał o zmarłym bohaterze działacz ZPB i przypomniał, że Kazimierz Tumiński «był ciężko chory, od lat przykuty do łóżka».

Mimo ciężkiej choroby, niepozwalającej staremu żołnierzowi na normalne funkcjonowanie, Kazimierz Tumiński zawsze się cieszył, kiedy był odwiedzany przez działaczy ZPB, przedstawicieli Konsulatu Generalnego RP w Grodnie, delegacje Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (UdSKiOR), a najbardziej uradowany był, kiedy widywał swoją «dowódczyni» ze Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi płk Weronikę Sebastianowicz.

W archiwum redakcyjnym zachowały się zdjęcia z odwiedzin śp. Kazimierza Tumińskiego przez grodzieńskich Polaków, polskich dyplomatów i przedstawicieli UdSKiOR, które publikujemy, aby przypomnieć Państwu o bohaterze, którego straciliśmy…

Kazimierz Tumiński urodził się 30 września 1920 roku we wsi Gibulicze pod Grodnem. Jeszcze jako uczeń szkoły, w połowie lat 30. minionego stulecia zapisał się do Związku Strzeleckiego i wiele godzin spędzał na strzelnicy. Zdobyte nawyki przydały się młodemu mężczyźnie, kiedy 20 września 1939 roku Armia Czerwona zaatakowała jego rodzinne miasto, a on jako ochotnik stanął w szeregach obrońców Grodna. Po zajęciu Grodna przez bolszewików Kazimierz Tumiński przystąpił do polskiej konspiracji zbrojnej, walczył w szeregach Armii Krajowej, brał udział w operacji «Ostra Brama». W 1944 roku został ujęty przez NKWD z bronią w ręku. Skazany na 10 lat pozbawienia wolności, które zamieniły się w 13 lat ciężkiej, niewolniczej pracy w kopalniach na Kołymie. W rodzinne strony Kazimierz Tumiński wrócił w 1956 roku i osiedlił się w ukochanym Grodnie, w którym dożył do kresu swoich dni, do 15 października 2018 roku.

Cześć Jego Pamięci!

ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



ŚP. PPOR. ANTONIEGO MARCINKIEWICZA,

żołnierza Armii Krajowej, łagiernika, działacza ZPB, który odszedł na wieczną wartę w wieku 94 lat.

Wyrazy żalu i szczerego współczucia Rodzinie i Bliskim

składają Zarząd Główny ZPB, Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej oraz redakcja Głosu

Szczerze podzielamy ból i smutek oraz składamy wyrazy szczerego współczucia **kpt. Alfonsowi Rodziewiczowi, żołnierzowi AK** z powodu śmierci

†

ŻONY
WANDY RODZIEWICZ

Zarząd Główny ZPB, Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej



Głosowanie podczas wyboru prezesa Oddziału ZPB w Kobryniu

W Kobryniu powstał oddział ZPB

Zebranie założycielskie nowej struktury terenowej Związku Polaków na Białorusi odbyło się 6 października w Kobryniu w obwodzie brzeskim.

Nowy oddział liczy 20 członków, a na jego prezesa wybrany został miejscowy Polak Aleksander Jarmoszuk. Zebraniu założycielskiemu Oddziału ZPB w Kobryniu przyglądała się osobiście prezes ZPB Andżelika Borys.

– Pan Aleksander skontaktował się ze mną jeszcze około roku temu. Opowiedział, że mają w Kobryniu środowisko Polaków, którzy opiekują się miejscowym cmentarzem katolickim, spotykają się z okazji świąt kościelnych, polskich świąt narodowych i chcieliby działać w sposób bardziej zorganizowany, a najlepiej jako struktura Związku Polaków na Białorusi – opowiada **Głosowi** o inicjatywie kobryńskich Polaków Andżelika Borys. Prezes ZPB podkreśla, że po



Aleksander Jarmoszuk, prezes Oddziału ZPB w Kobryniu

pierwszym kontakcie z Aleksandrem Jarmoszukiem spotykała się z nim jeszcze kilkakrotnie przy okazji organizowanych przez ZPB objazdów polskich miejsc pamięci w obwodzie brzeskim i przekonała się, że środowisko kobryńskich Polaków rzeczywiście opiekuje się w tym mieście polskimi miejscami pamięci.

Rok po zgłoszeniu przez Polaków Kobrynia chęci założenia przy ZPB oddziału terenowego, stał się swoistym okresem próbnym, który według Andżeliki Borys minął dla kobryńskich Polaków pomyślnie i zasłużyli oni na przystąpienie do organizacji.

– Podczas zebrania założycielskiego Oddziału ZPB w Kobryniu członkowie nowej struktury omawiali perspektywy rozwoju jej działalności. Zaplanowali m.in. zorganizowanie przy oddziale nauczania języka polskiego. W tym celu będą rozglądać się za osobą, która mogłaby poprowadzić zajęcia zarówno z dorosłymi, jak i z dziećmi – opowiedziała nam Andżelika Borys o przebiegu zebrania założycielskiego nowej struktury związkowej.

Andrzej Pisalnik

Białorusini wybierają Polskę

Według danych opublikowanych przez Europejski Urząd Statystyczny (Eurostat), w ubiegłym roku 51 841 obywateli Białorusi otrzymało zezwolenie na pobyt stały w krajach Unii Europejskiej. Spośród nich 42 756 wybrało jako kraj zamieszkania Polskę.

Litwa jest na drugim miejscu, osiedliło się tam 2 874 obywateli Białorusi. Dalej są Czechy 1 212, na czwartym miejscu Niemcy —1 050 osób, 621 w Wielkiej Brytanii, 484 na Łotwie, 316 w Szwecji, 213 Białorusinów w Holandii.

Najmniej kart pobytu wydano Białorusinom w Liechtensteinie – otrzymały ją tylko trzy osoby.

Ze statystyk Eurostatu wynika, że spośród prawie 52 tys., tylko 1 968 osób otrzymało w zeszłym roku zezwolenie na pobyt w UE ze względu na podjęcie nauki w danym kraju. Spośród nich w Polsce 953, 223 — Czechy, 141 — Niemcy, 104 — Włochy, 93 — na Litwie.

Ze względu na podjęcie pracy zezwolenie na pobyt w UE uzyskało 26 583 Białorusinów. Spośród nich 22 192 osoby w Polsce, 2 537 na Litwie, 628 w Czechach, 203 w Niemczech, 125 w Norwegii, 104 w Szwecji.

Z powodów rodzinnych pozwolenie otrzymało w 2017 roku 2 994 obywateli Białorusi. Spośród nich 642 w Niemczech, 322 – we Włoszech, 211 – w Polsce, 200 – w Wielkiej Brytanii, 179 – w Szwecji.

Kresy24.pl

Smorgońskie władze wycofują się

Władze Smorgoni, które skierowały do komitetu parafialnego parafii Matki Bożej Różańcowej w Sołach pismo z żądaniem usunięcia z ich kościoła tablicy, upamiętniającej żołnierzy 9. Oszmiańskiej Brygady Armii Krajowej, oświadczyły, że jedynie «rekomendowały» usunięcie upamiętnienia.

O tym, że tablica ku czci żołnierzy AK z kościoła w Sołach nie zostanie usunięta poinformował na facebooku Andrzej Poczobut, członek działającego przy Związku Polaków na Białorusi Komitetu Ochrony Zabytków i Miejsc Pamięci Narodowej. Poczobut napisał, że rozmawiał z szefową działu ideologii Smorgońskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego, która oznajmiła, że publikowane przez nas pismo do komitetu parafialnego, zawierało jedynie «rekomendację», a nie żądanie.

Według Poczobuta zażegnanie zagrożenia usunięcia tablicy jest skutkiem właściwej postawy «księdza proboszcza parafii w Sołach, komitetu parafialnego, a także polskiej dyplomacji».

Jak poinformował portal Kresy24.pl, w sprawie pozostawienia na miejscu tablicy ku czci żołnierzy AK interweniował wiceszef polskiego MSZ Andrzej Papierz. «Według naszych informacji, interwencja wiceszefa polskiej dyplomacji ostudziła zapędy smorgońskich władz» – napisały Kresy24.pl, przypominając, że komitet parafialny i tak nie miał zamiaru się podporządkować «rekomendacji» ideologów ze Smorgoni.

«Mam nadzieję, że na jakiś czas mamy więc spokój. Ale czy na długo?» – podsumowuje na facebooku zaistniałą sytuację Andrzej Poczobut.

a.pis

Urodziny Biało-Czerwonej

Stołpce

Otwarcie roku szkolnego, połączone z inauguracją projektu pt. «Urodziny Biało-Czerwonej», mającego na celu celebrowanie 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości, odbyło się 10 października w działającym przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Stołpcach ośrodku nauczania języka polskiego.



Występ dzieciaków podczas uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w Stołpcach

Na uroczystość przybyli liczni goście i partnerzy Oddziału ZPB w Stołpcach oraz działającego przy nim ośrodka nauczania. Byli wśród nich: radca Ambasady RP w Mińsku i kierownik działającego przy niej Wydziału Konsularnego Marek Pędzich wraz z konsul Izabelą Choińską, prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, dyrektor współpracującej ze stołpeckim ośrodkiem nauczania języka polskiego Polskiej Szkoły Społecznej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach Eleonora Raczkowska-Jarmolicz wraz z prezes tamtejszego Oddziału ZPB Elżbietą Gołosunową, a także grono nauczycielskie, uczniowie oraz miejscowi działacze ZPB.

Zwracając się do zgromadzonych prezes Oddziału ZPB w Stołpcach Jana Predka opowiedziała o działalności kierowanego przez nią oddziału ZPB i działającego przy nim ośrodka nauczania języka polskiego. Według niej środowisko aktywnie działających w oddziale miejscowych Polaków liczy ponad sto osób i do oddziału regularnie zgłaszają się nowi kandydaci na członków. Około stu osób pobiera też naukę w prowadzonym przez oddział ośrodku nauczania języka polskiego, który przygotowuje uczniów w wieku przedmaturalnym do egzaminów na studia w Polsce we współpracy z Polską Szkołą Społeczną im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach. Jana Predka, witając Polaków z Baranowicz, przypomniała, że sama jest absolwentką tamtejszej szkoły społecznej. Opowiadając o działalności Oddziału ZPB w Stołpcach jego prezes podkreślała, że dzięki stale powiększającej się liczebności środowiska Polaków w tej miejscowości oddział regularnie organizuje wycieczki krajoznawczo-edukacyjne nie tylko po Białorusi, lecz także do Polski. W przypadku tych drugich wsparcia wizowego Oddziałowi ZPB w Stołpcach udziela Wydział Konsularny Ambasady RP w Mińsku, za co w imieniu stołpeckich Polaków Jana Predka złożyła podziękowanie reprezentantom placówki konsularnej.

Dzięki nauczaniu języka polskiego, zorganizowanemu przez Oddział ZPB w Stołpcach, co raz więcej Polaków z tej miejscowości może doskonalić język ojczysty, aby pomyślnie zdać egzamin na Kartę Polaka. Obecnie do rozmowy z konsulem w sprawie przyznania Karty Polaka przygotowuje się w Stołpcach ponad dwudziestu kandydatów do otrzymania dokumentu, potwierdzającego przynależność do Narodu Polskiego.

Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego w Stołpcach stała się także okazją do zaprezentowania projektów edukacyjnych, realizowanych wspólnie z centralą Związku Polaków na Białorusi w Grodnie oraz ze Stowarzyszeniem «Wspólnota Polska».

O projektach tych opowiedziała nauczycielka ze Słonimia Julia Aleksandrowicz, będąca obok Jany Predka kandydatką na doradcę i trenera Lokalnego Ośrodka Metodycznego (LOM) na Białorusi przy ZPB, powstającego z inspiracji i we współpracy z Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Poza budowaniem LOM przy ZPB Julia Aleksandrowicz ogłosiła rozpoczęcie projektu edukacyjnego pt. «Urodziny Biało-Czerwonej», realizowanego we współpracy ze Stowarzyszeniem «Wspólnota Polska» i centralą ZPB, dofinansowywanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej RP. W ramach tego projektu zaplanowany jest cykl warsztatów edukacyjnych, które będą się odbywały w ciągu najbliższych dwóch miesięcy na bazie działających przy Oddziałach ZPB ośrodków nauczania języka polskiego.

Warsztaty, w ramach których uczniowie działających przy ZPB placówek edukacyjnych przygotują prezenty artystyczne z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości, zainauguruje zaplanowane na 13 października spotkanie na bazie Szkoły Społecznej Języka Polskiego przy Oddziale ZPB w Mińsku. Potem podobne spotkania zostaną zorganizowane w innych znajdujących się na terenie Białorusi polskich okręgach konsularnych, a ich podsumowaniem stanie się zaplanowany na listopad wernisaż wystawy prac uczniowskich, wykonanych dla Niepodległej, który odbędzie się w Grodnie.

Projekt «Urodziny Biało-Czerwonej» jest projektem, który obejmuje 79 szkół i ośrodków nauczania języka polskiego na całym świecie. W szkołach tych w ramach projektu odbywać będą się koncerty, konkursy literackie, recytatorskie i plastyczne, quizy, gry miejskie, wycieczki, festiwale i festyny.

Mińsk i Baranowicze

Warsztaty, realizowane w ramach projektu «Urodziny Biało-Czerwonej», odbyły się w 13 października w siedzibie Oddziału ZPB w Mińsku, a następnego dnia zajęcia miały miejsce w Polskiej Szkole Społecznej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach.

Mińską odsłonę projektu zainaugurowała obecna na warsztatach konsul w Wydziale Konsularnym przy Ambasadzie RP w Mińsku Izabela Choińska.

– Rozpoczynamy cykl warsztatów, upamiętniający 100-lecie odzyskania przez Polskę Niepodległości – mówiła konsul RP, dodając, że wydarzenia te miały znaczący wpływ na życie wszystkich Polaków, zarówno tych, mieszkających w Ojczyźnie, jak i rozsianych po całym świecie, w tym również tych, którym z powodu zaburzeń dziejowych przyszło mieszkać po drugiej stronie granicy. Liczba osób zaangażowanych w realizację projektu i w nim uczestniczących, a także liczba miejsc, w których jest on realizowany, według konsul Choińskiej o tym, jak wielu Polaków potrzebuje zgłębienia wiedzy o odrodzonej 100 lat temu Niepodległej Polsce.

Po warsztatach w Mińsku, 14 października, Julia Aleksandrowicz i Jana Predka zorganizowały zajęcia w Baranowiczach, w miejscowej Polskiej Szkole Społecznej im. Tadeusza Rejtana. Tutaj warsztaty zakończyły się wspólną wycieczką ich uczestników do rodowej siedziby polskiego Wieszcza Narodowego Adama Mickiewicza w Zaosiu.

Cykl warsztatów, odbywających się w ramach projektu «Urodziny Biało-Czerwonej», jest oparty na unikatowych materiałach udostępnionych przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP. Projekt ma wymiar międzynarodowy i obejmuje swoim zasięgiem około 7 tysięcy uczniów, uczęszczających do 80. ośrodków nauczania, działających w 13 krajach świata: USA, Kanadzie, Australii, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii, we Włoszech, Irlandii, Holandii, Norwegii, Białorusi, Francji, Litwie, Czechach i na Węgrzech.

Projekt «Urodziny Biało-Czerwonej» jest związany z globalną akcją pt. «Pocztówka dla Biało-Czerwonej», w ramach której przez uczniów 116 rozsianych po świecie szkół polonijnych, zostanie wykonanych 1000 okolicznościowych pocztówek, poświęconych Niepodległej. Pocztówki te zostaną wysłane do Prezydenta RP, Ministerstwa Edukacji Narodowej RP, a także do Sejmu i Senatu RP.

Andrzej Pisalnik, Aleksandra Prokopczyk z Mińska i Baranowicz

Szkolenia z historii i dziennikarstwa

Warsztaty, poświęcone historii odzyskanej 100 lat temu przez Polskę Niepodległości oraz zajęcia, dotyczące zasad pisania informacji dziennikarskiej, odbyły się 21 października w Grodnie w ramach szkoleń, organizowanych przez Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich, działające przy Związku Polaków na Białorusi.



Przemawia Jana Predka, będąca kandydatem na trenera powstającego przy ZPB Lokalnego Ośrodka Metodycznego (LOM) wspieranego przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». Obok Julia Aleksandrowicz, będąca kandydatem na doradcę LOM przy ZPB

W spotkaniu wzięło udział około 50-ciu nauczycieli, którzy przybyli do Grodna z Grodzieńszczyzny, Mińska, Brześcia, Witebska, Baranowicz, Stołpców i innych miejscowości.

Zajęcia, poświęcone historii odzyskania 100 lat temu przez Polskę Niepodległości, poprowadziły: nauczycielka ze Stołpców Jana Predka, będąca kandydatem na trenera powstającego przy ZPB Lokalnego Ośrodka Metodycznego (LOM) wspieranego przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» oraz nauczycielka ze Słonimia Julia Aleksandrowicz, będąca kandydatem na doradcę LOM przy ZPB.

Jana Predka i Julia Aleksandrowicz przedstawiły nauczycielom materiały warsztatów, organizowanych przez nie w działających przy ZPB ośrodkach nauczania języka polskiego w ramach projektu «Urodziny Biało-Czerwonej», realizowanego z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości.

«Urodziny Biało-Czerwonej» jest projektem, realizowanym z wykorzystaniem atrakcyjnych form przekazu, m.in. takich, jak filmy, będące fabularyzowaną ekranizacją wydarzeń historycznych z XIX wieku i początku XX stulecia, upamiętnionych w obrazach polskich malarzy.

Przekazywana w ten sposób wiedza historyczna ma przygotować merytorycznie uczniów ośrodków nauczania języka polskiego przy ZPB m.in. do wzięcia udziału w akcji «Pocztówka dla Biało-Czerwonej».

Prezes ZPB Andżelika Borys, będąca także przewodniczącą działającego przy organizacji Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich, ogłosiła konkurs dla nauczycieli na najlepszy scenariusz lekcji, poświęconej 100-leciu Niepodległości Polski. Nagrodą główną w konkursie, jest wycieczka do Rzymu i Watykanu.

Po zajęciach, przeprowadzonych z członkami Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich przy ZPB w ramach projektu «Urodziny Biało-Czerwonej», uwagą nauczycieli zawładnęli redaktorzy wydawanych przez ZPB mediów: Iness Todryk-Pisalnik, redaktor naczelna organu prasowego ZPB «Głos znad Niemna na uchodźstwie» oraz Andrzej Pisalnik, redaktor naczelny portalu ZPB – Znadniemna.pl.

Redaktorzy mediów ZPB opowiedzieli nauczycielom o podstawowych zasadach pisania informacji dziennikarskiej, zachęcając swoich słuchaczy do współpracy z portalem Znadniemna.pl i gazetą «Głos znad Niemna na uchodźstwie» przy opisywaniu wydarzeń, odbywających się w środowiskach polskich, które uczestnicy spotkania reprezentowali.

W celu ułatwienia nauczycielom relacjonowania wydarzeń, redaktorzy mediów ZPB przygotowali dla każdego uczestnika spotkania zestaw informacji, tłumaczących zasady tworzenia tekstu informacyjnego i załączyli do materiałów szkolenia ankietę, zawierającą 15 punktów. W przekonaniu redaktorów wypełnienie takiej ankiety przez osobę, relacjonującą wydarzenie, umożliwi redaktorowi ułożenie tekstu o wydarzeniu, który będzie się nadawał do publikacji w mediach ZPB.

Projekt szkoleń dziennikarskich dla działaczy ZPB został wsparty przez współpracującą z redakcjami mediów ZPB warszawską Fundację «Wolność i Demokracja».

Iness Todryk-Pisalnik

Wiktoria Chomczukowa triumfatorką Festiwalu «Eurydyka»!

Wiktoria Chomczukowa z Rosi, córka zasłużonych działaczy Związku Polaków na Białorusi Stanisławy i śp. Antoniego Chomczukowych, zdobyła Grand Prix siódmej edycji prestiżowego Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka», który odbył się w dniach 20-21 października w Mińsku.



Paulina JUCKIEWICZ

Wiktoria Chomczukowa otrzymuje Grand Prix VII Festiwalu Piosenek Anny German «Eurydyka» z rąk Ambasadora RP na Białorusi Artura Michalskiego

Do zmagań o nagrody i wyróżnienia festiwalu 20 października przystąpiło 25 wykonawców i zespołów z ośmiu miast Białorusi. Występy oceniało międzynarodowe jury w składzie: Marek Ravski, polski śpiewak, aktor i kompozytor, Agata Miedzińska, dyrektor Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, profesor Stanisław Górka, znany polski aktor i pedagog, białoruska śpiewaczka ormiańskiego pochodzenia Iskui Abalan oraz białoruska śpiewaczka Tatiana Drobyszewa. Przewodniczącym jury był urodzony w Lidzie zasłużony polski kompozytor i pianista Jerzy Derfel, a sekretarzem jury – Marina Towarnicka, reżyser festiwalu.

Kiedy jurorzy, po wysłuchaniu występów konkursowych, udali się na naradę, publiczność miała okazję spotkać się z polską publicystką, autorką książek o Annie German i innych wybitnych postaciach świata polskiej kultury, Mariolą Pryzwan, będącą gościem honorowym wydarzenia.

Mariola Pryzwan jest autorką trzech biograficznych książek o Annie German: «Anna German o sobie», «Tańcząca Eurydyka. Anna German we wspomnieniach» oraz «Największy elf świata. Wspomnienia o Annie German».

Po spotkaniu z biografistką Anny German publiczność miała okazję wysłuchać jurorskiego werdyktu, który ogłosił przewodniczący jury Jerzy Derfel, zapraszając wszystkich na Koncert Gałowy festiwalu, podczas którego laureatom zostały wręczone nagrody i wyróżnienia.

Na Koncercie Galowym, który odbył się 21 października na głównej scenie Białoruskiej Filharmonii Państwowej, pojawił się osobiście Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski. Jako szef Ambasady RP, będący – obok Instytutu Polskiego i działającego w stolicy Białorusi «Klubu miłośników kultury polskiej i białoruskiej» – współorganizatorem Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka», Artur Michalski został zaproszony do udziału w ceremonii wręczenia nagród laureatom konkursu festiwalowego, wśród których znaleźli się: Wiktoria Chomczukowa z Rosi – zdobywczyni głównej nagrody, czyli Grand Prix VII Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» oraz nagrody specjalnej Zielonogórskiego Ośrodka Kultury; Irena Lewczuk, Natalia Akinina, Marina Szklar (wszystkie z Mińska), które ex aequo zdobyły I miejsce w konkursie wokalnym; Maria Daniłowa z Fanipola i Andrzej Panisow z Grodna, których uhonorowano Nagrodą specjalną organizatorów festiwalu; Daria Kulinkowicz, której wręczono ufundowaną przez Mariolę Pryzwan Nagrodę Specjalną za najlepsze wykonanie piosenki w języku polskim im. Olgi Popowskiej-Yerafeyenka (pochodzącej z Białorusi, zmarłej w tym roku tłumaczki i pedagoga, mającej olbrzymie zasługi w upamiętnianiu Anny German i jej twórczego dziedzictwa w Polsce). Jury przyznało także cztery wyróżnienia, które otrzymali: Maria Subocz z Mołodeczna, Pawel Kozicz z Mińska, Waleria Kuczyńska z Mińska oraz miński duet Inessy Winckiewicz i Sergiusza Antonowa.

Podczas Koncertu Galowego goście wydarzenia, jurorzy festiwalowego konkursu, nowi laureaci i laureaci poprzednich edycji festiwalu, wykonywali utwory z repertuaru Anny German.

W kuluarach festiwalu na pytania Głosu odpowiadali jego jurorzy i organizatorzy, m.in. przewodniczący festiwalowego jury Jerzy Derfel oraz pomysłodawczyni festiwalu i jego organizator Maryna Towarnicka.

Jerzy Derfel, mówiąc o festiwalowych wrażeniach, przyznał, że bardzo się cieszy ze swojej obecności na festiwalu, choć, tak naprawdę, nie lubi zasiadać w jury.

– Moim zdaniem, poziom wszystkich uczestników konkursu jest na tyle wysoki, że prawie każdemu można było przyznać pierwsze miejsce. Przepraszam, jeśli wraz z kolegami jurorami skrzywdziłem kogoś, dokonując takiego, a nie innego, wyboru – zaznaczył Jerzy Derfel.

Napisał Pan ponad 200 piosenek do tekstów wielu autorów, m.in. takich, jak: Jonasz Kofta, Agnieszka Osiecka, Jeremi Przybora. Współpracował Pan z takimi gwiazdami polskiej sceny, jak Wojciech Mlynarski, Halina Kunicka, Jerzy Połomski, Irena Santor i innymi. Czy zdarzyło się Panu współpracować z Anną German?

– Kilka razy miałem szczęście akompaniować jej podczas koncertów. To były niezapomniane chwile. Anna miała fantastyczny głos i urok osobisty. I... bardzo trudne życie.

Po raz pierwszy jest Pan w Mińsku?

– Tak.

Podobno jest Pan jednak rodzinnie związany z Kresami Wschodnimi.

– Urodziłem się w Lidzie. Ojciec był w tym mieście dość znanym zegarmistrzem, a jako pasjonat muzyki – lubił grać na różnych przyjęciach. Pod koniec wojny rodzina przeniosła się do Polski. Moja świętej pamięci żona – aktorka i piosenkarka Jadwiga Swirtun – też pochodziła z Kresów, z Wilna. Dlatego czuję się tu jak u siebie.

Maryna Towarnicka opowiedziała nam, czym VII edycja festiwalu różniła się od poprzednich:

– Wszyscy zwrócili uwagę na bardzo wysoki poziom uczestników konkursu. Jeśli wcześniej najważniejszym kryterium wyboru laureatów był głos i umiejętność czystego śpiewania, tzw. «trafiania w nuty», to w tym roku jury oceniało także to, jak wykonawcy zachowują się na scenie, jak potrafią przekazywać emocje. Kolejną zmianą jakościową jest to, że w tym roku większość startujących w konkursie zrezygnowała z nagranych zawczasu podkładów muzycznych. Woleli śpiewać z «żywym» instrumentalnym akompaniamentem. Podobnie, jak poprzednio nie było ograniczeń wiekowych dla uczestników konkursu, ale wykonawcy korzystali z większej ilości konsultacji z języka polskiego. Po raz pierwszy przyznaliśmy też nagrodę specjalną za językowy poziom wykonania. Po raz pierwszy festiwal przyjęła Białoruska Filharmonia Państwowa, co uważamy za sukces. Przez wiele lat marzyłam także, aby przewodniczącym jury był genialny Jerzy Derfel. W tym roku moje marzenie wreszcie się spełniło! – opowiedziała Głosowi Maryna Towarnicka.

Paulina Juckiewicz z Mińska

Wiktor Baranowicz prezesem Oddziału ZPB w Mołodecznie na kolejną kadencję!

Około 150-ciu członków Związku Polaków na Białorusi w Mołodecznie przybyło 14 października na walne zebranie miejscowego oddziału ZPB, aby wybrać władze oddziału na kolejną dwuletnią kadencję.



Andrzej PISALNIK

Wiktor Baranowicz, prezes Oddziału ZPB w Mołodecznie



Andrzej PISALNIK

Przemawia prezes ZPB Andżelika Borys

Oddział ZPB w Mołodecznie liczy około 270-ciu członków, więc kworum walnego zebrania zostało stwierdzone, jako dostateczne do przeprowadzenia wyborów prezesa. W wyborach o reelekcję ubiegał się Wiktor Baranowicz, otrzymując absolutną większość głosów poparcia. Jego kontrkandydatem w wyborach, z kilkoma głosami zwolenników była Tatiana Augustynowicz, kierowniczka studium wokalnego «Nuty Życia», działającego przy oddziale. Do kandydowania na prezesa oddziału była zgłaszana także pierwsza i wieloletnia (w latach 1995-2005) prezes oddziału Irena Tokarska, ale wycofała ona swoją kandydaturę.

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Mołodecznie zaszczyciła obecnością prezes ZPB Andżelika Borys. Przemawiając do zgromadzonych szefowa Związku Polaków dziękowała Wiktorowi Baranowiczowi za wieloletnią działalność na stanowisku prezesa oddziału i za wyróżniającą Oddział ZPB w Mołodecznie aktywność kulturalną. – Związek Polaków nie jest organizacją polityczną, lecz kulturalno-oświatową. Oznacza to, że powinniśmy chociażby na poziomie podstawowym znać język ojczysty – mówiła Borys, prosząc zgromadzonych i prezesa oddziału o zwiększenie aktywności w zakresie organizacji nauczania języka polskiego w Mołodecznie.

– Prowadzimy naukę języka polskiego w oddziale. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu, a dzięki temu, że przy wsparciu pani prezes i Zarządu Głównego ZPB od niedawna możemy wynajmować własne pomieszczenie, będziemy ten kierunek naszej działalności rozwijać jeszcze mocniej – mówił Wiktor Baranowicz, zapraszając zgromadzonych na sali do uczęszczania na organizowane w oddziale zajęcia z języka polskiego.

W chwili obecnej na naukę języka polskiego w Oddziale ZPB w Mołodecznie uczęszcza ponad 70 osób. Są to głównie młodzi Polacy, należąca do zespołów «Białe Skrzydła» i «Nuty Życia», które po zebraniu przedstawiły zgromadzonym prawie dwugodzinny, podzielony na dwie części koncert.

Pierwsza część koncertu była poświęcona obchodzonemu w tym roku 100-leciu odzyskania przez Polskę Niepodległości. W tej części tancerze «Białych Skrzydeł» zaprezentowały publiczności polskie tańce narodowe i ludowe, a «Nuty Życia» śpiewały pieśni legionowe, wojenne i inne utwory o tematyce patriotycznej. W drugiej części koncertu uczestnicy uczcili obchodzony na Białorusi w połowie października Dzień Matki, prezentując tańce polskie, białoruskie, a nawet cygańskie i śpiewając piosenki poświęcone Mamom.

Andrzej Pisalnik



Zwycięzcy konkursu Andżelika Panasewicz i Artiom Glebik

Troje zwycięzców konkursu «Serca dla Niepodległej» pojadą do Brukseli

Andżelice Panasewicz, Agnieszce Komincz i Artiomowi Glebikowi, uczniom Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB im. Króla Stefana Batorego, wręczono 13 października nagrodę główną – wycieczkę do Parlamentu Europejskiego w Brukseli, ufundowaną przez Annę Fotygę, poseł do Parlamentu Europejskiego – za zajęcie pierwszych miejsc w konkursie pt. «Serca dla Niepodległej».

Konkurs został zorganizowany przez Związek Polaków na Białorusi i Polską Szkołę Społeczną przy ZPB im. Króla Stefana Batorego, przy wsparciu Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». Jak zaznaczyła pomysłodawczyni konkursu i prezes Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys, konkurs ma na celu «umacnianie tożsamości narodowej młodych Polaków, uczęszczających do grodzieńskiej Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB im. Króla Stefana Batorego».

– Temat konkursu, nawiązujący do 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości, miał za zadanie pobudzenie żywego zainteresowania naszych uczniów historią Polski, a także walką Polaków o wolność i niepodległość – zaznaczyła prezes ZPB.

Konkurs «Serca dla Niepodległej», ogłoszony na początku roku szkolnego w Polskiej Szkole Społecznej przy ZPB im. Króla Stefana Batorego, odbywał się w trzech wymiarach: literackim, polegającym na napisaniu pracy, wyrażającej poczucie więzi autora z Polską, plastycznym, polegającym na wykonaniu plakatu, promującego Polskę na arenie międzynarodowej, a także w wymiarze historyczno-informatycznym, który zakładał wykonanie prezentacji multimedialnej pt. «Bohater Niepodległej» (należało opowiedzieć o dowolnie wybranym bohaterze narodowym z okresu od 1918 do 2018 roku). Do konkursu dopuszczeni zostali uczniowie w trzech kategoriach wiekowych: I – 5-10 lat, II – 11-14 lat i III najstarsza – od 15 lat i więcej.

Do sprawdzenia prac została powołana specjalna komisja w składzie: Swietłana Timoszko, p.o. dyrektora PSS przy ZPB im. Króla Stefana Batorego (przewodnicząca), Alicja Matuk, historyk sztuki i członkini Towarzystwa Plastyków Polskich, Paweł Kasprzyk, nauczyciel historii, a także Anna Mieniuk i Małgorzata Krasowska – skierowane przez ORPEG metodycy-konsultanci – oraz nauczyciel języka polskiego Danuta Karpowicz.

Łącznie w konkursie, poświęconym 100-leciu niepodległości Polski, wzięło udział około dwudziestu uczniów PSS przy ZPB im. Króla Stefana Batorego. Autorzy najlepszych prac zostali nagrodzeni dyplomami i prezentami.

Oto lista laureatów konkursu:

Konkurs literacki

III grupa – (15 lat…): I miejsce – Agnieszka Komincz, II miejsce – Dymitr Sieliło, III miejsce – Gleb Siach i Robert Łukoszko.

Konkurs plastyczny

I grupa – (8-10 lat): I miejsce – Daniel Kulikow, II miejsce – Karina Mieleszko, III miejsce – Angelina Szyszko;

II grupa – (11-14 lat): I miejsce – Lija Kisielowa, II miejsce – Aleksandra Oracz, III miejsce – Ksenia Cechijewa;

Wyróżnienia – Nadzieja Zienkiewicz i Aleksandra Ławruszko;

III grupa – (15 lat…): I miejsce – Andżelika Panasewicz, II miejsce – Krystyna Iwanowa, III miejsce – Włodzimierz Mieszczerakow;

Wyróżnienia – Dymitr Sieliło i Karina Mikłasz.

Konkurs historyczno-informatyczny

II grupa – (11-14 lat): I miejsce – Milena Prokopienko;

III grupa – (15 lat…): I miejsce – Artiom Glebik, II miejsce – Robert Łukoszko.

Ceremonię wręczenia nagród laureatom w obecności zaproszonych gości poprzedził uroczysty koncert, przygotowany przez uczniów szkoły dla grona pedagogicznego z okazji Dnia Nauczycieli.

Andrzej Pisalnik

Ksenia Żywalewska zwyciężczynią Kresy-2018

Tablet, ufundowany przez Konsulat Generalny RP w Grodnie, otrzymała, jako główną nagrodę szkolnych eliminacji do republikańskiego etapu konkursu recytatorskiego Kresy-2018, ich zwyciężczyni – Ksenia Żywalewska, uczennica Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB im. Króla Stefana Batorego.



Swietłana Timoszko, p.o. dyrektora PSS przy ZPB im. Króla Stefana Batorego wręcza tablet – nagrodę główną Ksenii Żywalewskiej za zajęcie I miejsca

Na szkolne eliminacje do konkursu «KRESY-2018» przybyło 27 października do Polskiej Szkoły Społecznej przy Związku Polaków na Białorusi w Grodnie im. Króla Stefana Batorego (Szkoła Batorego) około 30 uczniów, pragnących porywalizować o prawo reprezentowania szkoły na kolejnych etapach prestiżowego konkursu, organizowanego od 27 lat przez Podlaski Oddział Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Uczniów, ich rodziców, a także gości eliminacji powitała przed rozpoczęciem zmagań krasomówczych Swietłana Timoszko, p.o. PSS przy ZPB im. Króla Stefana Batorego. Dyrektor wyraziła zadowolenie, że młodzież szkolna bierze aktywny udział w konkursach, organizowanych przez podległą jej placówkę oświatową. Podziękowała też nauczycielom za przygotowanie uczestników konkursu, udział w którym sprzyja pielęgnowaniu przez młode pokolenie kresowych Polaków mowy ojczystej.

Recytatorów oceniała komisja w skład której weszli m.in.: Anna Mieniuk i Paweł Kasprzyk, będący metodykami – konsultantami, skierowanymi do Szkoły Batorego przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą przy MEN RP. Pedagogom z Polski w ocenianiu występów polskiej młodzieży z Grodna pomagali: Irena Denisiewicz, nauczyciel języka polskiego oraz redaktor naczelny portalu Znadniemna.pl Andrzej Pisalnik.

Wśród recytowanych utworów poetyckich znalazły się wiersze m.in. Adama Mickiewicza, Jana Kochanowskiego, Czesława Miłosza, Wisławy Szymborskiej, Jana Brzechwy, Jana Twardowskiego, Danuty Wawiłow, Jolanty Wybieralskiej, Marii Konopnickiej, Jana Pietrzaka, Wandy Chotomskiej, Doroty Gellner, Tadeusza Kubiaka, Juliana Tuwima, Hanny Niewiadomskiej, Stanisława Pagaczewskiego, Michała Jankowiaka i Władysława Belzy.

Rywalizacja krasomówców odbywała się w trzech kategoriach wiekowych.

W najmłodszej, I kategorii, (6-12 lat) za najlepszych zostali uznani: Mateusz Durowicz – I miejsce, Waleria Komincz – II miejsce, Karina Mieleszko – III miejsce. Jeszcze troje najmłodszych recytatorów zdaniem jurorów zasłużyli na Wyróżnienie. Byli to: Władysław Gojdzienko, Małgorzata Pawłowska i Marta Pawłowska.

W II kategorii (12-15 lat) laureatami zostali: Agnieszka Komincz – I miejsce, Dymitr Sieliło – II miejsce oraz Irena Kołosza – III miejsce. Wyróżnienia otrzymali: Karina Bogdziewicz, Karol Kondratowicz i Anna Dziwniel.

W najstarszej III kategorii (od 16 lat wzwyż) za najlepszych zostali uznani: Ksenia Żywalewska – I miejsce, Albina Dzirwuk – II miejsce oraz Michał Bieżencew – III miejsce. Wyróżnienia przyznano natomiast: Dariuszowi Cydzikowi, Weronice Kałosza i Krystynie Iwanowej.

W tym roku, po raz pierwszy w ramach szkolnych eliminacji, przyznana została Nagroda publiczności, którą otrzymała Albina Dzirwuk, zdobywczyni II miejsca najstarszej kategorii konkursowej.

Laureaci eliminacji otrzymali dyplomy, potwierdzające zdobycie przez nich odpowiednich miejsc i wyróżnień, oraz cenne nagrody, ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Grodnie. Reszta uczestników zmagań krasomówczych została uhonorowana dyplomami za udział w eliminacjach oraz upominkami.

Iness Todryk-Pisalnik

III edycja «Kresowego Omnibusa»

13 października 2018 roku w Społecznej Szkole Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach, odbyła się III edycja konkursu wiedzy o polskim języku, historii, kulturze i tradycjach – «Kresowy Omnibus».

Wydarzenie zorganizował i objął honorowym patronatem Konsulat Generalny RP w Brześciu. Z okazji 100. rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości «Kresowy Omnibus» miał szczególną rangę i znaczenie. Pytania konkursowe, przygotowane przez pracowników Konsulatu RP w Brześciu Karinę Fiedczyk i Olgę Kuwaszową, w zdecydowanej większości nawiązywały do tematyki niepodległościowej.

W konkursie wzięli udział uczniowie najstarszych klas z Baranowicz i Berezy.

Uroczystość otworzył wicekonsul RP w Brześciu Jerzy Grymanowski. Witając wszystkich zebranych, dyplomata podziękował dyrektor Społecznej Szkoły Polskiej im. T. Rejtana w Baranowiczach Eleonorze Raczkowskiej-Jarmolicz i prezes Oddziału ZPB w Baranowiczach Elżbiecie Gołosunowej za piękną oprawę konkursu oraz gościnę, a także objaśnił uczniom zasady «Kresowego Omnibusa».

Na dobry początek wszystkim uczestnikom rozdano ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Brześciu długopisy i przypinki z logo niepodległościowym. Konkurs przebiegał dwuetapowo. W pierwszej części konkursowicze mieli za zadanie odpowiedzieć na pytania testowe z sześciu bloków tematycznych: A – Patroni Roku 2018/Historia, B – Polskie legendy, C – Wiedza o Polsce, D – Geografia/Przyroda, E – Literatura polska, F – Poprawna polszczyzna.

Kiedy komisja konkursowa sprawdzała testy, konsul Grymanowski zapoznał uczniów z multimedialnymi prezentacjami pt. «Kalendarium Niepodległościowe» oraz «Kobiety Niepodległości» . Obie prezentacje wzbudziły duże zainteresowanie ze strony uczestników konkursu, gdyż nie tylko poszerzyły i ugruntowały ich dotychczasową wiedzę, lecz także uświadomiły, że polskie kobiety w czasie zaborczej niewoli toczyły podwójną walkę: walkę o Niepodległość Polski oraz walkę o emancypację.

Drugi etap konkursu miał charakter rozgrywek drużynowych. Kapitan każdej drużyny losował na kole typu «Fortuna» jedną z kategorii – «Ojcowie Niepodległości», «Pytania otwarte», «Kalendarium niepodległościowe», «Legiony», «Wiedza o Polsce», «Niepodległość w sztuce», «Literatura polska», «Kobiety w walce» – i wybierał z niej numer pytania. Zadaniem drużyny było nie tylko udzielenie odpowiedzi, ale także zaśpiewanie piosenki z karaoke. Był to bardzo zabawny element konkursu – na sali zapanowała radosna atmosfera, bo popularne polskie piosenki były chętnie śpiewane nie tylko przez odpowiadającą drużynę, ale także przez wszystkich uczestników spotkania.

Uczniowie w obu kategoriach konkursowych wykazali się bardzo wysokim i wyrównanym poziomem wiedzy.

Zwyciężczynią pierwszego etapu została uczennica z Berezy, którą przygotowała nauczycielka Helena Kozłowska. Drugie miejsce zdobył uczeń Społecznej Szkoły Polskiej im. T. Reytana Aleksander Grygorowicz, przygotowany przez nauczycielkę Adę Szachniuk. Trzecie miejsce otrzymała Daria Wanicka z Baranowicz (nauczycielka Halina Porębska).

Pozostali uczestnicy wydarzenia także zostali obdarowani atrakcyjnymi nagrodami i upominkami, ufundowanymi przez polską placówkę konsularną w Brześciu. Były to książki, albumy historyczne, gry planszowe, czekolady i kubki z niepodległościowym logo.

Całemu wydarzeniu, od pierwszych do ostatnich chwil, towarzyszyło bardzo dużo radosnych emocji i wspaniałych przeżyć, co zostało uwiecznione na licznych zdjęciach.

SSP im. T. Rejtana w Baranowiczach



Chór «Srebrny kamerton» z Lachowicz

«Niepodległościowa» edycja Festiwalu w Niedźwiedzicy

Trzecia edycja dorocznego Festiwalu Kultury Polskiej odbyła się 29 września w miejscowości Niedźwiedzica w rejonie lachowickim obwodu brzeskiego. Repertuar zespołów i solistów, biorących udział w wydarzeniu, nawiązywał do obchodzonego w tym roku 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości.

«Niepodległościowa» edycja Festiwalu Kultury Polskiej w Niedźwiedzicy ściągnęła do tej miejscowości nie tylko artystów z rejonu lachowickiego i ziemi brzeskiej, przyjechały również zespoły z Lidy oraz z Mińska.

W przeprowadzonym w ramach festiwalu konkursie udział wzięły: chóry «Kraj rodzinny» i «Dlaczego» z Baranowicz, chór «Lidziejka» i zespół «Brawo» z Lidy, chór «Polonez» z Mińska, zespoły «Przyjaciółka» z Niedźwiedzicy i «Credo» z Brześcia oraz zespoły «Srebrny kamerton», «Majowe kwiaty», a także «Lachowickie stroje» z Lachowicz.

Na festiwal do Niedźwiedzicy przybyli liczni goście, wśród których byli: Jerzy Grymanowski, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Brześciu, Renata Dziemiańczuk, wiceprezes Związku Polaków na Białorusi ds. Kultury oraz liczni kierownicy struktur ZPB z obwodu brzeskiego: Elżbieta Gołosunowa, prezes Oddziału ZPB w Baranowiczach, Eugeniusz Lickiewicz, prezes Oddziału ZPB w Prużanie i członek Rady Naczelnej ZPB, Elita Michajłowa, wiceprezes ds. Kultury Brzeskiego Obwodowego Oddziału ZPB. Zorganizował festiwal, jak co roku, Oddział ZPB w Lachowiczach, przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Brześciu.

Przed rozpoczęciem festiwalu jego goście i uczestnicy złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobie śp. ks. Wacława Piątkowskiego, byłego proboszcza parafii w Niedźwiedzicy, który, pracując tutaj od 1948 roku, nauczał miejscowe dzieci religii, języka polskiego, a także podstaw polskiej tradycji i kultury. Za «działalność antysowiecką» duchowny został w 1950 roku aresztowany i skazany na 10 lat łagrów. Po odbyciu kary wrócił do swoich parafian i kontynuował nauczanie dzieci, nie tylko w Niedźwiedzicy, lecz także w pobliskich Lachowiczach i okolicznych miejscowościach. Na zajęcia do śp. ks. Piątkowskiego uczęszczała wraz z rodzeństwem m.in. organizatorka festiwalu – prezes Oddziału ZPB w Lachowiczach Janina Prudnikowa. To ten niezwykle zasłużony dla okolicznej społeczności kapłan w ścisłej tajemnicy przed władzami przygotowywał panią Janinę, jako małą dziewczynkę, a także jej rówieśników do przystąpienia do Pierwszej Komunii Świętej. Ksiądz potajemnie prowadził też zajęcia z młodymi ludźmi, którzy poczuli w sobie powołanie kapłańskie.

Po oddaniu hołdu legendarnemu kapłanowi, o którym pamięć jest wciąż żywa w sercach miejscowych Polaków, goście i uczestnicy festiwalu udali się do kościoła parafialnego w Niedźwiedzicy, w którym odbyła się inaugurująca wydarzenie Msza św., celebrowana przez księdza proboszcza Jerzego Moduszewskiego, księdza dziekana Bogdana Kryńskiego z Baranowicz oraz duchownego z Lachowicz – ks. Stanisława Maleńkiego.

Otwierając program Festiwalu jego organizator Janina Prudnikowa powiedziała: «Pragnieniem naszym i głównym celem jest zachowanie polskiej kultury i tożsamości, ducha polskiego w małych ojczyznach, szkółkach i parafiach, możliwość kultywowania tradycji ojców, przekazywanie odwiecznych wartości». Lokalizację Festiwalu we wsi Niedźwiedzica prezes Oddziału ZPB w Lachowiczach wytłumaczyła tym, że «Niedźwiedzica jest wsią wyjątkową». – Zawsze była to wieś polska, katolicka i niezłomna. O dzielnych mieszkańcach tej wsi, o ich postawach w okresie zaborów i w czasach sowieckich pamiętają do dziś mieszkańcy zarówno pobliskich Lachowicz i sąsiadujących z rejonem lachowickim Baranowicz. Tutaj, niedaleko Niedźwiedzicy, urodziła się Krystyna Krahelska, słynna warszawska «Syrenka» – zaznaczyła Janina Prudnikowa.

Po uroczystym otwarciu festiwalu rozpoczął się muzyczny program konkursowy. Nagrody rozdano w dwóch nominacjach – dziecięcej i dorosłej.

W tej pierwszej jurorzy oddali I miejsce lachowickiemu zespołowi dziecięcemu «Srebrny kamerton». Miejsce II ex aequo podzieliły lachowickie «Majowe kwiaty» oraz chór «Dlaczego» z Baranowicz.

Wśród dorosłych I miejsce przyznano ex aequo chórowi «Kraj rodzinny» z Baranowicz oraz chórowi kościelnemu z Niedźwiedzicy «Przyjaciółka». Również II miejsce w dorosłej kategorii przypadło od razu dwom zespołom: «Lidziejce» z Lidy oraz zespołowi «Lachowickie stroje» z Lachowicz.

W ramach festiwalu oprócz konkursu muzycznego odbyła się także wystawa rękodzieła, na którą złożyły się prace twórców ludowych: Natalii Książek, Julii Andrusiewicz, Żanny Sołoniewicz, Katarzyny Chodor, Heleny Macul i Tatiany Nagornej. Gospodynie wiejskie Maria Wojtul i Irena Swirepo, z kolei, zaprosiły uczestników i gości festiwalu do degustacji potraw regionalnych ziemi lachowickiej.

a.pis/Anna Godunowa/Polesie.org

Motywowanie uczniów do czytania książek

Kolejne warsztaty dla nauczycieli języka polskiego zorganizowało w dniach 27-28 października w siedzibie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku działające przy ZPB Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich.



Prowadząca warsztaty Kinga Maciaszczyk analizuje emocje uczestników szkoleń

W zajęciach wzięło udział około czterdziestu nauczycieli z Mińska, Mołodeczna, Stołpców, Fanipola, Witebska, Mohylewa, Lelczyc, Mozyrza, Dzierżyńska, Połocka i Rakowa. Głównym tematem, omawianym w trakcie warsztatów, były metody motywowania uczniów do poznawania literatury polskiej. Prowadząca zajęcia psycholog, logopeda i nauczyciel Kinga Maciaszczyk z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», dzieliła się z nauczycielami z Białorusi wiedzą, dotyczącą tego, jak należy rozmawiać z uczniami o emocjach i przeżyciach czytelniczych. Ujawniła sekrety wyboru lektur, które by zainteresowały uczniów i sprawiły, że chcieliby oni przeczytać wybrane lektury.

Podczas zajęć Kinga Maciaszczyk, od siedmiu lat prowadząca warsztaty dla nauczycieli zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami, ujawniła, że ma kresowe korzenie, gdyż jej dziadkowie pochodzą z Grodzieńszczyzny, a ona sama ma sentyment do Kresów Wschodnich i ich mieszkańców. Być może również ta okoliczność sprawiła, iż między wykładowcą, a uczestnikami warsztatów został nawiązany doskonały kontakt i współpraca.

Jeszcze przed rozpoczęciem szkoleń każdy uczestnik zgłosił do prowadzącej swoje oczekiwania od zajęć, a Kinga Maciaszczyk, poprowadziła je z uwzględnieniem zgłoszonych oczekiwań. W ramach szkoleń każdy przybyły na nie nauczyciel rozwiązał test psychologiczny, którego wynik pomógł ocenić stan psychologiczny rozwiązującego oraz jego samoocenę. Podczas zajęć prowadząca zademonstrowała jeszcze kilka metod z dziedziny psychologii, pomagających oceniać emocje i panować nad nimi. «Nie każdy psycholog jest nauczycielem, ale każdy dobry nauczyciel jest psychologiem» – tłumaczyła potrzebę posiadania przez nauczycieli wiedzy z podstaw psychologii Kinga Maciaszczyk.

Po zapoznaniu się z teorią, w drugiej części szkoleń, ich uczestnicy przystąpili do ćwiczeń, pomagających stosować metody aktywizujące w praktyce. Praca ta polegała m.in. na wykonaniu zachęcających do aktywności plakatów, robionych z wykorzystaniem wycinanych z magazynów i czasopism ilustracji.

Warsztaty, organizowane przez Stowarzyszenie Nauczycieli Polskich przy ZPB, są wspierane merytorycznie oraz organizacyjnie przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» i współfinansowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej RP.

Obecna na zajęciach w Mińsku prezes ZPB Andżelika Borys wyraziła zadowolenie z powodu tego, że udziałem w projekcie szkoleniowym dla nauczycieli, są zainteresowani przedstawiciele zarówno dużych, jak i mniejszych ośrodków nauczania języka polskiego, działających w miejscowościach, leżących w najdalszych nawet zakątkach Białorusi.

Andżelika Borys ogłosiła także, że kolejne spotkanie nauczycieli w ramach projektu szkoleniowego odbędzie się 17 listopada w Baranowiczach (w ramach tego spotkania szkolenie z podstaw dziennikarstwa z nauczycielami już drugi raz przeprowadzą redaktorzy mediów ZPB Iness Todryk-Pisalnik i Andrzej Pisalnik), a zakończy się tegoroczny cykl warsztatów spotkaniem w Grodnie, gdzie każdy z uczestników szkoleń otrzyma świadectwo Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli Stowarzyszenia «Wspólnota Polska».

Paulina Juckiewicz z Mińska

Szkolenie z gier i zabaw językowych

Warsztaty dla nauczycieli języka polskiego jako obcego, odbyły się 25 października w Mińsku. Zajęcia zostały zorganizowane przez Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach przy wsparciu Instytutu Polskiego w Mińsku.



Prowadzące warsztaty: dr Monika Krzempek i dr hab. Aleksandra Achtelik

Do udziału w warsztatach zgłosiło się ponad trzydzieści nauczycieli z Mińska i okolic. Zajęcia z nimi poprowadziły: dr hab. Aleksandra Achtelik, wicedyrektor Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego oraz dr Monika Krzempek z Uniwersytetu Opolskiego.

Głównym tematem zajęć były «Gry i zabawy językowe, wykorzystywane przy nauczaniu języka polskiego jako obcego». Prowadzące warsztaty specjalistki zaprezentowały zastosowanie praktyczne niektórych gier i zabaw, które uczestnicy warsztatów będą mogli wykorzystać w pracy ze swoimi uczniami. Były to m.in. gry pozwalające na utrwalenie i poszerzenie przez uczniów polskiego słownictwa oraz zapamiętywanie przez nich konstrukcji gramatycznych.

Zaprezentowano także zabawy zachęcające do komunikacji, które można stosować w grupach z uczniami o zróżnicowanym poziomie znajomości języka polskiego.

Dr hab. Aleksandra Achtelik i dr Monika Krzempek są doświadczonymi wykładowcami z zakresu nauczania języka polskiego jako obcego. Aleksandra Achtelik, na przykład, prowadziła wykłady na wyższych uczelniach w wielu krajach świata: w Niemczech, Chinach, Gruzji, Kanadzie, Brazylii, USA, we Włoszech, na Białorusi oraz Ukrainie. Jest także współautorką wielu podręczników do nauczania języka polskiego.

Projekt szkoleń językowych został sfinansowany przez Senat RP w ramach sprawowania opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2018 roku.

Paulina Juckiewicz z Mińska

Dyskutowano o Dowborczykach

Konferencja pt. «Generał Józef Dowbor-Muśnicki i I Korpus Polski. Rola i znaczenie w historii Polski i Białorusi» odbyła się w sobotę, 29 września, w siedzibie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku. Organizatorem konferencji był Związek Polaków na Białorusi.



Przemawia Wojciech Muszyński, pracownik naukowy w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie

Uczestników i gości konferencji powitała prezes ZPB Andżelika Borys, przedstawiając publiczności historyków, przybyłych na spotkanie z Grodna, Warszawy i Poznania.

Po niej do zgromadzonych przemówił ambasador RP na Białorusi Artur Michalski. Dyplomata, odnosząc się do tematu konferencji, podkreślił, że działalność I Korpusu Polskiego jest niezwykle istotną kartą historii zarówno Polski, jak i Białorusi.

O historii powstania formacji wojskowej, będącej tematem konferencji, opowiedział pracownik naukowy w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie Wojciech Muszyński. Zajmujący się okresem początku XX stulecia historyk zwrócił uwagę na to, że I Korpus Polski, do którego wstępowali służący w Armii Imperium Rosyjskiego żołnierze i oficerowie polskiego pochodzenia, nie miał łatwego startu. Polacy w wojsku rosyjskim musieli bowiem zmagać się z nieufnością ze strony rosyjskich sfer politycznych i czynników wojskowych. Początkowo zabraniano im używania polskich symboli narodowych. Dochodziło do sytuacji kuriozalnych, kiedy to wyżsi dowódcy rosyjscy, nie uznając narodowego charakteru, składających się z Polaków wojskowych stowarzyszeń i zgromadzeń, nazywali te zgromadzenia nie «polskimi», lecz «poleskimi». Polacy w szeregach Armii Rosyjskiej walczyli jednak dzielnie i ofiarnie na frontach I wojny światowej. Powszechne było wówczas przekonanie, że Niemcy stanowią dla sprawy odrodzenia się Polski zagrożenie większe, niż Rosjanie. Białe Legiony, jak nazywano potocznie, poczynając od 1914 roku, polskie oddziały w wojsku rosyjskim miały wiele szczęścia do kadry dowódczej: zawodowi i dobrze wyszkoleni oficerowie, kierowani przez rosyjskie sztaby do dowodzenia «polskimi» jednostkami, najczęściej okazywali się nie tylko doskonałymi dowódcami, lecz przede wszystkim byli szczerymi Polakami i oddanymi patriotami sprawy polskiej. Powstały w wyniku scalenia polskich jednostek I Korpus Polski stał się w rosyjskiej armii de facto samodzielną armią, która posiadała prawie wszystkie charakterystyczne dla tamtych czasów rodzaje wojska. I Korpus Polski miał nawet własne lotnictwo. Była to armia o tyle jeszcze unikalna, że składając się z polskich patriotów, okazała się całkowicie odporna na agitację bolszewicką.

O formacjach, z których w 1917 roku utworzono I Korpus Polski w Rosji opowiada zaprezentowany podczas konferencji i wydany z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości album, autorstwa Wojciecha Muszyńskiego. Autor jeden z przywiezionych przez niego egzemplarzy albumu podarował ambasadorowi RP na Białorusi, a drugi przekazał w darze Oddziałowi ZPB w Mińsku, przekazując prezent na ręce prezes oddziału Heleny Marczukiewicz.

Jednym z uczestników konferencji w Mińsku był pracownik IPN w Poznaniu, historyk Rafał Siechura. Jest on potomkiem jednego z oficerów I Korpusu Polskiego, który sto lat temu walczył o Niepodległą Polskę na terenie współczesnej Białorusi. Rafał Siechura wygłosił referat pt. «Gen. Józef Dowbor-Muśnicki, przyczółek do biografii». W swoim wystąpieniu autor referatu przedstawił generała, będącego dowódcą polskiej armii, powstałej na terenie Rosji, jako postać wyjątkową.

Spragnionemu zdobywania wiedzy wojskowej przyszłemu twórcy I Korpusu Polskiego, udało się dostać na Akademię Sztabu Generalnego w Sankt-Petersburgu. Biorąc pod uwagę fakt, że po powstaniu styczniowym Polaków i katolików niechętnie przyjmowano do wyższych uczelni wojskowych, okazało się, że Józef Dowbór-Muśnicki był jednym z zaledwie trzech Polaków, którym to się udało. Przytaczając ciekawe fakty z biografii generała, opowiadając o jego rodzinie (m.in. o córce generała – porucznik Janinie Lewandowskiej, pilocie Wojska Polskiego i jedynej kobiecie, będącej ofiarą zbrodni katyńskiej), przedstawiając poglądy i wartości, które wyznawał gen. Józef Dowbor-Muśnicki, prelegent podkreślił, że jeden z największych bohaterów polskiego odrodzenia okazał się niezasłużenie zapomniany. – Za życia nie otrzymał żadnego polskiego odznaczenia państwowego – mówił Rafał Siechura, informując, że dopiero pośmiertnie w roku 1998 postanowieniem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego «w uznaniu wybitnych zasług dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej» generał został odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. W roku 2015 z kolei bohater po raz pierwszy został upamiętniony pomnikiem, który ustanowiono w Lusowie (woj. wielkopolskie, gdzie generał na zlecenie Marszałka Józefa Piłsudskiego, po rozwiązaniu I Koprusu Polskiego, dowodził Powstaniem Wielkopolskim. W Lusowie generał zamieszkał po wojnie 1920 roku i mieszkał aż do śmierci w 1937 roku. Tam też został pochowany na miejscowym cmentarzu – red.). W listopadzie bieżącego roku, w ramach obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości, kolejny pomnik generała Józefa Dowbor-Muśnickiego ma zostać odsłonięty w Międzyrzeczu (województwo lubuskie). W grudniu bieżącego roku z kolei IPN wyda okolicznościowy album, opowiadający o twórcy I Korpusu Polskiego.

O tym, jak układały się relacje między Dowborczykami (potoczna nazwa żołnierzy I Korpusu Polskiego, pochodząca od pierwszego członu nazwiska dowódcy – red.), a proklamowaną w 1918 roku Białoruską Republiką Ludową opowiedział podczas konferencji grodzieński historyk Andrej Czerniakiewicz. Prelegent w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na to, że stosunki między Dowborczykami, a Białorusinami nie były jednoznaczne. Czasem polscy żołnierze zachowywali się wobec Białorusinów przyjaźnie, ale zdarzały się z ich strony także antybiałoruskie nastroje i zachowania.

Biorący udział w konferencji polski historyk i publicysta Michał Wołłejko wygłosił referat pt. «Kadra Oficerska I Korpusu Polskiego i jej rola w walkach o niepodległość Polski. Wybrane postacie». Z wystąpienia prelegenta uczestnicy spotkania dowiedzieli się m.in., że generał Józef Dowbor-Muśnicki wyszkolił w dowodzonej przez siebie formacji mnóstwo późniejszych oficerów Wojska Polskiego. I Korpus Polski stał się więc prawdziwą kolebką przyszłych polskich dowódców wojskowych. Wywodziło się z niego 36-ciu generałów Wojska Polskiego, m.in.: gen. Władysław Anders, gen. Wacław Iwaszkiewicz, gen. Józef Leśniewski i wielu innych wybitnych dowódców.

Referat pt. «Bitwa pod Krasnem i próby jej upamiętnienia, podejmowane w czasach II RP» wygłosił w ramach konferencji dziennikarz i publicysta, członek Zarządu Głównego ZPB Andrzej Poczobut. Działacz polski przypomniał o uroczystościach, zorganizowanych przez ZPB na początku bieżącego roku w miejscowości Krasne niedaleko Mołodeczna, gdzie zachowały się pozostałości po pomniku na zbiorowej mogile Dowborczyków, poległych w styczniu 1918 roku w boju z bolszewikami.

Według Andrzeja Poczobuta przedwojenne upamiętnienie na zbiorowym grobie Dowborczyków zostało zdewastowane przez komunistów w 1940 roku i powinno zostać odnowione, aby «szczątki bohaterów spoczywały godnie».

Po wygłoszeniu wszystkich zaplanowanych referatów w ramach konferencji odbył się panel dyskusyjny z udziałem publiczności. Zgromadzeni próbowali odnaleźć odpowiedź na pytanie: Czy historia I Korpusu Polskiego dzieli Polaków i Białorusinów, czy też odwrotnie? Dyskusja okazała się burzliwa, ale jej uczestnicy doszli do wspólnego wniosku, że I Korpus Polski był na pewno zauważalnym zjawiskiem w historii zarówno Polski, jak i Białorusi, a więc, mimo niemożności wypracowania wspólnej jego oceny, zarówno Polacy, jak i Białorusini, w imię zachowania prawdy historycznej i przekazywania jej kolejnym pokoleniom, powinni pamiętać, że taka formacja wojskowa na terytorium współczesnej Białorusi istniała i że jej żołnierze zasługują na szacunek oraz godne upamiętnienia, gdyż dzielnie walczyli o wartości nie tylko narodowe, ale też takie, które są wartościami uniwersalnymi.

Paulina Juckiewicz z Mińska

Prezentacja «Zapomnianego Korpusu»

Swoją nową książkę pt. «Zapomniany Korpus», opisującą historię I Korpusu Polskiego w Rosji, zaprezentował 21 września w siedzibie Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Mińsku autor książki znany białoruski badacz okresu międzywojennego, dr Igor Mielnikow.



Przemawia dr Igor Mielnikow

Przybliżając zgromadzonym na prezentacji okoliczności formowania I korpusu Polskiego historyk opowiedział o złożonej sytuacji geopolitycznej i wewnątrz rosyjskiej, towarzyszącej powstaniu tej formacji wojskowej. Przypomniał, że I Korpus Polski został sformowany 24 lipca 1917 roku na terenie Białorusi z żołnierzy polskiego pochodzenia, odbywających służbę w armii Imperium Rosyjskiego. W 1918 roku Korpus liczył 29 tysięcy żołnierzy, nazywanych «Dowborczykami» – od nazwiska dowódcy formacji generała Józefa Dowbor-Muśnickiego. De facto Korpus stał się kolebką kadry oficerskiej odradzającej się Rzeczypospolitej Polskiej. W formacji tej służył, biorąc czynny udział w jej powstaniu m.in. przyszły legendarny dowódca wojskowy i generał Władysław Anders. Żołnierzami Korpusu byli też m.in. przyszły polski polityk, dyplomata i publicysta Ignacy Matuszewski, a także generał Tadeusz Jastrzębski.

Sformowany, jako związek taktyczny, przeznaczony do walki z Niemcami, I Korpus Polski pod wpływem zmieniającej się sytuacji geopolitycznej i dojścia do władzy w Rosji bolszewików z woli swojego dowódcy stal się formacją zbrojną, przejawiającą coraz większą lojalność względem odradzającej się Polski. Nie przyjmując warunków stawianych polskim żołnierzom przez władzę bolszewicką, I Korpus podjął zbrojną walkę z oddziałami Gwardii Czerwonej, odnosząc na początku 1918 roku kilka spektakularnych zwycięstw, zdobywając 29 stycznia 1918 roku twierdzę w Bobrujsku, obsadzoną przez siedmiotysięczną załogę bolszewicką, a 19 lutego tegoż roku zajmując Mińsk Litewski.

Igor Mielnikow, opowiadając o dziejach I Korpusu Polskiego, dużo uwagi poświęcił historii zdobytej przez «Dowborczyków» twierdzy w Bobrujsku, która de facto jest wielkim cmentarzem wojskowym. Historyk też o Polakach w wojsku carskim i o zakładanych przez służących w nim oficerów i żołnierzy polskiego pochodzenia legalnych i tajnych organizacjach. Niezwykle interesujące były także opowiadane przez Igora Mielnikowa losy ludzi, których biografie były powiązane z I Korpusem, jak chociażby los córki generała Dowbor-Muśnickiego Janiny Lewandowskiej, wojskowej lotniczki i jedynej kobiety – oficera, zamordowanej przez NKWD w Katyniu.

Dr Mielnikow chętnie odpowiadał na pytania publiczności, również te, związane z jego biografią i prowadzoną przez autora «Zapomnianego Korpusu» działalnością badawczą i inną. Okazało się, że swoje zamiłowanie do polskiej historii Igor Mielnikow zawdzięcza m.in. temu, że studiował historię na Uniwersytecie Warszawskim. Ważnym epizodem jego kariery stał się udział w produkcji filmu Jerzego Hoffmana pt. «Bitwa Warszawska« w charakterze konsultanta. Igor Mielnikow opowiedział także o swoim nowym projekcie, dotyczącym okresu kampanii wrześniowej 1939 roku i II wojny światowej na terenie współczesnej Białorusi. Autor «Zapomnianego Korpusu» nie ukrywał, że wiele realizowanych przez niego projektów jest mocno wspieranych przez środowiska mieszkających na Białorusi Polaków oraz polskie instytucje i organizacje. W znacznej mierze dzięki polskiemu wsparciu okazało się możliwe m.in. wydanie książki, która stała się tematem spotkania.

Paulina Juckiewicz z Mińska

40. rocznica pontyfikatu papieża

Mieszkający na Białorusi Polacy, polscy dyplomaci i osoby duchowne biorą w tych dniach udział w organizowanych na Białorusi uroczystościach, upamiętniających 40. rocznicę wyboru krakowskiego kardynała Karola Wojtyły na papieża, który przybierając imię Jan Paweł II stał się pierwszym i jak dotąd ostatnim w historii Kościoła jego zwierzchnikiem, pochodzącym z narodu słowiańskiego.



Iness TODRYK-PISALNIK

Podczas koncertu zespołu «Tekla Klebetnica» w bazylice katedralnej pw. św. Franciszka Ksawerego



Paulina JUCKIEWICZ

Biskup Aleksander Jaszewski dziękuje zespołowi «Tekla Klebetnica» za wspaniały koncert w Mińsku

Mińsk

Obecny święty Kościoła Katolickiego, wybrany na jego zwierzchnika 16 października 1978 roku, Jan Paweł II został także pierwszym w historii Kościoła papieżem-Polakiem i pierwszym prawie od czasów średniowiecza, czyli od 1523 roku, biskupem Rzymu, niebędącym Włochem.

W niedzielę, 14 października, centralne uroczystości, upamiętniające wybór na zwierzchnika Kościoła Katolickiego kardynała z Krakowa, odbyły się w Archikatedrze pw. Najświętszej Marii Panny w stolicy Białorusi – Mińsku. Uroczystą Mszę św. celebrował biskup pomocniczy Archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej Aleksander Jaszewski.

Hierarcha, wygłaszając homilię podkreślił, że pontyfikat Jana Pawła II spowodował odnowienie w życiu Kościoła nie tylko w całym świecie, ale także na Białorusi. Podczas pontyfikatu Jana Pawła II bowiem na Białorusi pojawił się pierwszy biskup, podniesiony później do godności kardynała, śp. Kazimierz Świątek – jeden ze współzałożycieli Związku Polaków na Białorusi, wiceprezes i członek pierwszego składu Zarządu Głównego organizacji, zrzeszającej mieszkających na Białorusi Polaków.

Uroczystości, odbywające się w mińskiej archikatedrze, uświetnił muzyką i śpiewem polski zespół góralski «Tekla Klebetnica», pochodzący z Ustronia, leżącego 60 kilometrów od rodzinnych Wadowic Karola Wojtyły.

Po uroczystym nabożeństwie artyści z Polski zagrali dla zgromadzonych w archikatedrze przepiękny koncert, którego organizatorami były Ambasada RP w Mińsku oraz Instytut Polski w Mińsku. Przedstawiciele obu instytucji byli licznie reprezentowani na uroczystości rocznicowej. Reprezentacji ambasady przewodził osobiście Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski, a ekipie Instytutu Polskiego – p.o. obowiązki dyrektora Instytutu Tomasz Adamski. Archikatedra wypełniona była również przez mieszkających w Mińsku przedstawicieli środowisk polskich, w tym przez działaczy Związku Polaków na Białorusi. Przybyli także goście z Warszawy, wśród których byli obecni przedstawiciele Polskiego Kościoła Prawosławnego, m.in. ks. mitrat płk rez. Michał Dudicz z Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego. Obecni byli również akredytowani na Białorusi reprezentanci przedstawicielstw dyplomatycznych różnych państw i przedstawiciele diaspory żydowskiej.



Iness TODRYK-PISALNIK

Zdjęcie pamiątkowe z góralskim zespołem «Tekla Klebetnica»

Przemawiając do zgromadzonych Ambasador RP na Białorusi Artur Michalski zwrócił uwagę, że chociaż o św. Janie Pawle II Polacy mówią jako o «naszym papieżu», to tak naprawdę należał on do całego świata. «Przez 27 lat jego pontyfikatu byliśmy świadkami niezwykłych zmian historycznych, w tym także zachodzących w naszym regionie, oraz przemian, które odbywały się w samym Kościele» – powiedział ambasador, wskazując na to, że wybór kapeli, która uświetniła uroczystość wspaniałym koncertem, nie był przypadkowy, gdyż «papież uwielbiał muzykę góralską, będącą muzyką gorącą, szczerą i otwartą».

W czasie koncertu brzmiały piosenki religijne i góralskie oraz własne kompozycje zespołu. Cały kościół śpiewał razem z zespołem «Barkę», «Czarną Madonnę» oraz «Abba Ojcze» i to wspólne śpiewanie brzmiało bardzo wzruszająco! W niektórych momentach muzyka góralska, cygańska i żydowska brzmiała tak emocjonalnie, że chciało się tańczyć. Zwrócił na to uwagę, dziękując zespołowi za koncert, ks. biskup Aleksander Jaszewski, porównując śpiew artystów ze śpiewem biblijnego króla Dawida ku chwale Pana Boga.

«Tekla Klebetnica» w Grodnie

Dwoma koncertami w Grodnie – w sobotę, 20 października, w bazylice katedralnej pw. św. Franciszka Ksawerego, a w niedzielę w kościele Najświętszego Odkupiciela na grodzieńskiej Dziewiatówce – zakończyli trasę koncertową po Białorusi, poświęconą 40. rocznicy wyboru na papieża Karola Wojtyły, artyści góralskiego zespołu «Tekla Klebetnica» z polskiego Ustronia.

Sobotni koncert w grodzieńskiej katedrze zgromadził kilkaset osób. Większość z nich stanowili działacze Związku Polaków na Białorusi oraz uczniowie działającej przy ZPB w Grodnie Polskiej Szkoły Społecznej im. Króla Stefana Batorego. Razem z młodzieżą szkolną na koncert przybyli nauczyciele. Zarząd Główny ZPB reprezentowała na koncercie osobiście prezes organizacji Andżelika Borys, a Konsulat Generalny RP w Grodnie, będący obok Ambasady RP w Mińsku współorganizatorem występów polskich artystów na Białorusi, przedstawiała konsul Monika Hoffa.

Podczas trwającego ponad godzinę koncertu zespół «Tekla Klebetnica» (w gwarze góralskiej te słowa oznaczają «wiejską plotkarę»– red.) wykonał znane powszechnie i śpiewane razem z artystami przez publiczność piosenki religijne, m.in. «Barkę», «Czarną Madonnę», «Abba Ojcze» i inne, a także utwory góralskie, cygańskie, a nawet rumuńskie.

Przed przybyciem do Grodna «Tekla Klebetnica» wystąpiła w Mohylewie, Witebsku, Miorach i Głębokim. We wszystkich miejscowościach artyści byli przyjmowani niezwykle serdecznie, co podkreślili, ogłaszając zakończenie trasy koncertowej na Białorusi na oficjalnym profilu zespołu na Facebooku. «Cieszymy się, że mogliśmy spędzić z Wami ten czas, a przy okazji zwiedzić ciekawą Białoruś« – napisali artyści.

Zespół powstał w 2006 roku z inicjatywy akordeonisty Zygmunta Czupryna. W jego składzie występują Anna Czupryn, genialna skrzypaczka i wokalistka, oraz Stanisław Dudek, kontrabasista. Nazwa zespołu «Tekla Klebetnica» oznacza wiejską plotkarę. Obecnie artyści zespołu koncertują po całej Polsce i poza jej granicami. W swojej twórczości łączą muzykę folkową (góralską, węgierską, cygańską, żydowską) z elementami klasyki i jazzu. Zespół był doceniony przez widzów emitowanego na antenie TVN programu «Mam Talent», zajmując II miejsce. Artyści czerpią Inspiracje z muzyki południowej Polski, muzyki słowackiej, węgierskiej i rumuńskiej. Ciągle szkolą swoje umiejętności i urozmaicają repertuar zespołu.

Paulina Juckiewicz z Mińska, Iness Todryk-Pisalnik z Grodna

Lidzianie pamiętają o papieżu

Oddział Związku Polaków na Białorusi w Lidzie we współpracy z duchowieństwem diecezji grodzieńskiej, 16 października, uczcił 40. rocznicę wyboru na papieża św. Jana Pawła II. Uroczystość odbyła się w lidzkim kościele farnym Podniesienia Krzyża Świętego.



Marek ZANIEWSKI

Podczas uroczystości na osiedlu Mołodiożnyj wystąpił działający przy miejscowym oddziale ZPB chór «Śpiewający sercem»

Przygotowany przed Oddział ZPB w Lidzie kulturalny program uroczystości poprzedziła uroczysta Msza św., którą w asyście licznych księży celebrował biskup pomocniczy diecezji grodzieńskiej Józef Staniewski.

W wygłoszonej podczas nabożeństwa homilii hierarcha przypomniał o nauczaniu św. Jana Pawła II i jego drodze życiowej, które pomagają znajdywać odpowiedzi na powstające aktualnie przed ludźmi pytania i wątpliwości, a także rozwiązywać problemy współczesnego świata.

Po nabożeństwie w świątyni odbyła się wieczornica, poświęcona Janowi Pawłowi II, podczas której na dużym ekranie wyświetlono zdjęcia świętego, opowiadające o jego życiu, poczynając od zdjęć z dzieciństwa i na zdjęciach z ostatnich dni ziemskiego żywota św. Jana Pawła II kończąc.

Potem odbył się uroczysty koncert, przygotowany siłami uczniów Szkoły Społecznej Języka Polskiego, działającej przy miejscowym oddziale ZPB. W koncercie wystąpiły dziecięce zespoły: «Brawo», «Młode Pokolenie», «Pierwszoklasiści» oraz reprezentacyjny zespół wokalny Oddziału ZPB w Lidzie «Lidziejka».

Na zakończenie koncertu wszyscy, biorący w nim udział artyści wraz z publicznością, wypełniającą po brzegi świątynię, odśpiewali uroczyście Hymn III tysiąclecia.

Na lidzkie uroczystości z okazji 40. rocznicy wyboru na papieża św. Jana Pawła II przybyli liczni goście z Grodna i Grodzieńszczyzny. Wśród nich byli m.in. przedstawiciele Zarządu Głównego ZPB na czele z prezes organizacji Andżeliką Borys, a także reprezentacja Konsulatu Generalnego RP w Grodnie na czele z konsulem Andrzejem Raczkowskim.

Uroczystość w lidzkim kościele farnym Podniesienia Krzyża Świętego, upamiętniająca 40. rocznicę wyboru na papieża św. Jana Pawła II, to nie jedyne wydarzenie, które z tej okazji odbyło się w Lidzie. Dwa dni wcześniej – w niedzielę, 14 października – koncert i wystawę prac malarskich z tej samej okazji zorganizował w kościele Miłosierdzia Bożego na lidzkim osiedlu Mołodiożnyj, działający tutaj oddział ZPB.

Iness Todryk-Pisalnik

Przedzaduszkowe sprzątanie w Rakowicy

Uczniowie i nauczyciele z Polskiej Szkoły Społecznej im. Ignacego Domeyki wraz z dyrektor placówki Aliną Jaroszewicz, będącej także prezesem Obwodowego Brzeskiego Oddziału Związku Polaków na Białorusi, uczestniczyli 20 października w akcji sprzątania na cmentarzu w Rakowicy koło Brześcia – miejscowości, związanej z zasłużonym dla Polski książęcym rodem Tołłoczków.



Eugeniusz LICKIEWICZ

Przy kaplicy na cmentarzu w Rakowicy, wzniesionej przez Teodora Tołłoczkę i w jego zamyśle mającej pełnić funkcję rodowego grobowca Tołłoczków

W drodze do Rakowicy grupa zatrzymała się przy kaplicy przydrożnej, wzniesionej w 1932 roku. Ten zabytkowy obiekt sakralny zachował się w dobrym stanie m.in. dzięki temu, że nim przez lata opiekował się były miejscowy proboszcz, ks. Jan Wasilewski i jego parafianie. Na kaplicy zachował się przedwojenny napis w języku polskim, świadczący o tym, że została ona wzniesiona z pobudek patriotycznych: «Boże, błogosław Ojczyznę naszą».

Przy kaplicy młodzież i nauczyciele z Brześcia zapalili znicze i odmówili krótką modlitwę, po czym Alina Jaroszewicz opowiedziała o tradycji stawiania kaplic przydrożnych, która wciąż jest żywa nie tylko w Polsce, ale także na Białorusi, zwłaszcza na terenach, zamieszkiwanych przez wyznawców katolicyzmu.

Po dotarciu na cmentarz w Rakowicy brzeską młodzież przywitali Eugeniusz Lickiewicz, koordynator opieki nad miejscami polskiej pamięci narodowej w obwodzie brzeskim oraz wieloletni opiekun miejsc pamięci, działacz ZPB z Peliszcz Adam Mickiewicz. Opiekunowie nad miejscami pamięci rozdali sprzęt do koszenia trawy, ścinania krzaków i gałęzi oraz zbierania liści, po czym młodzież z zapałem, ale także dbałością o znajdujące się na cmentarzu groby i pomniki, przystąpiła do sprzątania nekropolii.

Po wykonanej pracy uczniowie mieli okazję wysłuchać opowieści Aliny Jaroszewicz o książęcym polskim rodzie Tołłoczków, który miał w Rakowicy rodową siedzibę i z którego wywodziło się wielu zasłużonych dla Polski powstańców, naukowców, a także działaczy społecznych i państwowych. Dyrektor szkoły opowiedziała m.in. historię Jana Tołłoczki, który wraz ze swoim teściem brał czynny udział w powstaniu styczniowym i został za to skazany przez władze carskie na 10 lat zesłania na Syberie i taki sam okres pozbawienia praw publicznych. Jednym z najbardziej wzruszających epizodów życia i zesłania Jana Tołłoczki były wizyty u niego na zesłaniu jego żony Karoliny, która dwukrotnie odbyła podróż z Rakowicy na Syberię, aby zobaczyć się z kochanym małżonkiem. Mimo długiej nieobecności ojca, dzieci Karoliny i Jana Tołłoczków chowali się w duchu patriotycznym i zdobywali dobre wykształcenie, dzięki któremu mogli przysłużyć się wolnej od zaborców, niepodległej Polsce. Jeden z synów Karoliny i Jana – Stanisław Tołłoczko, który jest pochowany na cmentarzu w Rakowicy – został wybitnym chemikiem, autorem podręczników i kierował Instytutem Chemii we Lwowie. Drugi – Ludwik Tołłoczko – w pierwszych latach po odzyskaniu przez Polskę niepodległości piastował w odrodzonej Ojczyźnie stanowisko ministra Poczt i Telegrafów.

Na patriotów były chowane także kolejne pokolenia Tołłoczków. Wnuczki Karoliny i Jana – Kazimiera i Zofia – walczyły w Powstaniu Warszawskim, w którym Kazimiera poległa, a Zofia została wysłana przez Niemców do obozu śmierci w Oświęcimiu, z którego udało jej się uciec.

Podczas II wojny światowej zginęło ośmiu przedstawicieli rodziny Tołłoczków, a wielu z nich doznało czym są niemieckie więzienia i obozy śmierci.

Najszczęśliwszym okresem dla rodziny Tołłoczków był okres międzywojenny. Duża, licząca około 30 osób, rodzina spotykała się wówczas regularnie w rodzinnej Rakowicy, w której rodzinnym majątkiem zarządzał Teodor Tołłoczko, wzorowy gospodarz, stosujący nowoczesne maszyny i najnowsze sprzęty rolne. Teodor Tołłoczko wierzył, że ostatni spoczynek członkowie rodu będą znajdowali w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w rodzinnej Rakowicy. W roku 1908 wzniósł więc na miejscowym cmentarzu kaplicę, która w jego zamyśle miała stać się miejscem ostatniego spoczynku wszystkich członków rodziny Tołłoczków. Wiatry historii jednak rozproszyły rodzinę po świecie…

Wyprawa uczniów i nauczycieli Polskiej Szkoły Społecznej im. Ignacego Domeyki w Brześciu do Rakowicy, została zorganizowana w ramach przygotowań do Dnia Zadusznego i sprzątania ważnych polskich nekropolii, przypominających współcześnie mieszkającym na Białorusi Polakom o ich historii. Pobyt w Rakowicy zakończył się zapaleniem zniczy na grobach, znajdujących się na miejscowym cmentarzu i odmówieniem modlitwy «Anioł Pański» za pochowanych tutaj Polaków oraz pochodzących z tej miejscowości przedstawicieli zasłużonego dla Polski rodu Tołłoczków.

Anna Jurkowska z Rakowicy

Pamięci ofiar masowego mordu w Zapurwiu

Jak co roku, 18 września, we wsi Zapurwie, niedaleko Porzecza, odbyła się lokalna uroczystość żałobna, upamiętniająca ofiary masowego mordu, dokonanego 75 lat temu przez hitlerowców na miejscowych mieszkańcach, w większości – Polakach.



Aleksandra KOREC

Pomnik i kapliczka na zbiorowej mogile mieszkańców Zapurwia

Na wspólnej modlitwie przy pomniku ustanowionym na zbiorowej mogile ofiar niemieckiej zbrodni, w każdą rocznicę masowego mordu, gromadzą się potomkowie ofiar i członkowie ich rodzin.

Tak było i w tym roku. W 75. rocznicę masowego mordu potomkowie zabitych przez Niemców mieszkańców Zapurwia modlili się za dusze swoich przodków podczas Mszy polowej, odprawionej przez proboszcza parafii w Porzeczu ks. Romana Cieślaka. W trakcie nabożeństwa kapłan i parafianie wspominali tragiczne wydarzenia sprzed 75-ciu lat i prosili Boga o łaskę dla niewinnych ofiar masowego mordu.

Do tragedii w Zapurwiu doszło po tym, jak na kilka dni przed 18 września 1943 roku przez nieznanych sprawców został zabity niemiecki gajowy Folkier, którego okoliczna ludność nazywała «mordobiciel» za to, że miewał niepohamowane ataki agresji i mógł pobić dowolnego człowieka bez żadnego powodu.

Niemieccy okupanci podejrzewali, że Folkiera zabili ludzie, noszący nazwiska Bura i Cierebiej. Akurat te nazwiska mieli mieszkańcy Zapurwia. Niemcypostanowili zastosować zasadę odpowiedzialności zbiorowej i w odwecie za zabójstwo Folkiera dokonać egzekucji na mieszkańcach Zapurwia, noszących «podejrzane» nazwiska.

18 września do Zapurwia przybył oddział niemieckich żołnierzy. Wszystkich mieszkańców wsi – starych i młodych, kobiety i dzieci – ogółem 50 osób, okupanci spędzili na pobliską leśną polanę. Dowodzący oddziałem oprawców niemiecki oficer usiadł na taborecie u zaczął pytać każdego po kolei, jakie nosi nazwisko. Tylko dwie dziewczynki, będący w Zapurwiu w gościnie, miały nazwiska nie «podejrzane», bo ich matki wyszły za mąż do innej wsi i wzięły nazwiska mężów. Dziewczynki te Niemcy puścili wolno. Reszta Zapurwian – 48 osób – według niemieckiego oficera podlegała rozstrzelaniu.

Jedna z uwolnionych dziewczynek – pani Stanisława Świokło – wspominała podczas żałobnej uroczystości, jak razem z koleżanką schowały się za zarośniętym krzakami pagórkiem na skraju lasu i obserwowały, co się będzie działo. Tymczasem Niemcy kazali mężczyznom kopać duży dół. Po czym odbyła się egzekucja. Rozstrzelani zostali wszyscy pozostający na polanie mieszkańcy Zapurwia. Małe dzieci Niemcy żywcem rzucali do wspólnej mogiły. Niektórzy rozstrzelani dorośli także jeszcze dawali oznaki życia, ale Niemcy nikogo nie oszczędzili i zasypali dół. Dookoła miejsca egzekucji oprawcy wystawili wartę, aby nikt z mieszkańców sąsiednich wsi nie mógł uratować żadnego zapurwianina, wrzuconego do zbiorowej mogiły. Stanisława Świokło wspomina, że ziemia na miejscu zbiorowej mogiły ruszała się jeszcze długo po tym jak została ona zasypana, a woda w pobliskiej studni stała się czerwona od krwi zabitych. Najmłodsze zabite przez niemieckich oprawców dziecko miało zaledwie trzy miesiące.

Pomnik na zbiorowej mogile mieszkańców wsi Zapurwie został ustanowiony przez miejscowy kołchoz już po wojnie, a Związek Polaków na Białorusi w latach 90. minionego stulecia ufundował obok pomnika kapliczkę z figurką Matki Boskiej.

Aleksandra Korec z Zapurwia

Wincenty Kołban niósł ziemię z Grodna

Kopiec Piłsudskiego w Krakowie powstał z ziemi przyniesionej z różnych pobojowisk. Z Grodna ziemię niósł Wincenty Kołban, ojciec tyskiego artysty malarza, Witolda Kołbana.

4 lipca 1935 roku, z ziemią na Kopiec Piłsudskiego w Krakowie ruszył na rowerze 32-letni Witold Kołban, mieszkaniec Grodna. W drodze spędził 6 dni, do 10 lipca.

Nie on jeden. Do trumny «Wodza odrodzonej Polski» zmarłego trzy miesiące wcześniej pielgrzymowali wówczas ludzie z różnych stron Polski, a także spoza jej granic. Wszyscy nieśli ziemi z różnych pobojowisk. Każdy miał stosowne zaświadczenie z organizacji, którą reprezentował. Wincenty Kołban miał glejt grodzieńskiego koła Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Pracowników Fizycznych Administracji Wojskowej: «Zaświadczamy, że p. Kołban Wincenty jest członkiem w/w «Spawu» i udaje się z delegacją do Krakowa z ziemią z grobów poległych żołnierzy m. Grodna na kopiec św. marszałka Józefa Piłsudskiego w Słowińcu. Taką notkę podpisał prezes, niejaki B. Woleński.

Po Wincentym Kołbanie zostały pieczątki i adnotacje różnych policji i urzędów znaczące drogę, jaką przebywał. Z nich wiadomo, że 4 lipca o godz. 15.00. był na posterunku policji państwowej w Sokole, 7 lipca o godz. 12.30 w Tarczynie, o godz. 13.30 w Grójcu, natomiast o godz. 15.00. – dotarł do Białobrzegów. 8 lipca o godz. 14.45 był w Kielcach, następnego dnia w Chęcinach. Kolejne etapy to Jędrzejów, Miechów i Słomniki, o godz. dotarł 10 lipca. Tego samego dnia o godz. 13.35 był w Krakowie. Swoje zadanie wykonał jednak dopiero 11 lipca. «Potwierdzam dokonanie czynności złożenia ziemi w myśl postanowień zawartych w protokole Stow. Kultur.-Ośw. Prac. Fiz. Adm. Wojsk. Koła w Grodnie z dn. 3 bm.», czytamy w adnotacji Komitetu Budowy Kopca Józefa Piłsudskiego.

W domu Kołbanów był wielki kult Józefa Piłsudskiego

Witold Kołban, dziś artysta malarz, już wówczas jako kilkuletnie dziecko na swój sposób artystycznie przetwarzał zasłyszane historie. A ponieważ ich bohaterem często był właśnie Naczelnik, nic dziwnego, że właśnie jego malował.

– Pamiętam portret, który kredą namalowałem na… podłodze. Drewnianej podłodze pomalowanej na czerwono – wspomina dziś Witold Kołban.

Nie za bardzo ojca pamięta. Miał zaledwie cztery lata, kiedy ojciec zginął w pierwszym dniu wojny, ale do dziś przechowuje jego skórzany portfel, oczywiście, z wizerunkiem Piłsudskiego.

– Mama wyjęła ten portfel z ojca kieszeni. Jest przestrzelony – mówi pan Witold.

Wyniesiona z domu miłość do Piłsudskiego towarzyszyła jego starszemu bratu, który mieszkał i zmarł w Szczecinie, i towarzyszy jemu. Brat był tym, który pojechał do Zulowa, rodzinnej miejscowości Piłsudskiego, by stamtąd przywieźć ziemię pod pomnik Naczelnika w Szczecinie, który został odsłonięty w roku 2000. W mieszkaniu Witolda Kołbana wisi namalowany przez niego samego portret Naczelnika i jest popiersie .

– To był wielki człowiek, świetny dowódca. Gdyby żył, Polska zdołałaby się oprzeć hitleryzmowi – twierdzi.

Kiedy na Sowiniec ściągali pielgrzymi z urnami z ziemią, ciało zmarłego trzy miesiące wcześniej naczelnika spoczywało w oszklonej trumnie w krypcie św. Leonarda na Wawelu. Pewnie żaden przybysz nie wyruszył w drogę powrotną, bez wizyty w tym miejscu. Pewnie wielu miało takie same odczucia, jak Aleksander Tokarzewski, ojciec innego tyszanina, który w drogę do Krakowa wyruszył pieszo, też 4 lipca 1935 roku.

Aleksander Tokarzewski zapisał w swoim dzienniku: Gdy stanąłem u Trumny i spojrzałem na nieruchomą Twarz Tego, któremu tak wiele Polska zawdzięcza odczułem jakąś tajemniczą, nie dającą się opisać błogość i ukojenie. Marszałek Piłsudski nawet z grobu oddziaływa na swoich obywateli swoją Wielkością. Ten nadziemski czar Jego to źródło nieprzebrane sił i mocy naszego i następnych pokoleń do pokonywania przeciwności, jakie na drodze Potęgi Naszej Rzeczypospolitej Jej Obywateli czekają. Tak oto, co miałem najdroższego, mianowicie trud, poświęciłem Wielkiemu Budowniczemu Polski.

Jolanta Pierończyk/ tychy.naszemiasto.pl

Grodzieński historyk odpowiada prof. Winnickiemu

Wasyl Gerasimczyk, grodzieński historyk i badacz powstania styczniowego, napisał do nas polemikę z prof. Zdzisławem Julianem Winnickim, który na naszym portalu wypowiedział się krytycznie o metodach upamiętniania przez aktywistów białoruskich powstańców styczniowych na Grodzieńszczyźnie. Proponujemy Państwu tekst Wasyla Gerasimczyka, w którym autor dowodzi, że w miejscach pamięci powstania styczniowego na Grodzieńszczyźnie potrzebne są wspólne białorusko-polskie upamiętnienia.



Prof. Zdzisław Julian Winnicki i grodzieński historyk Wasyl Gerasimczyk

Iness TODRYK-PISALNIK

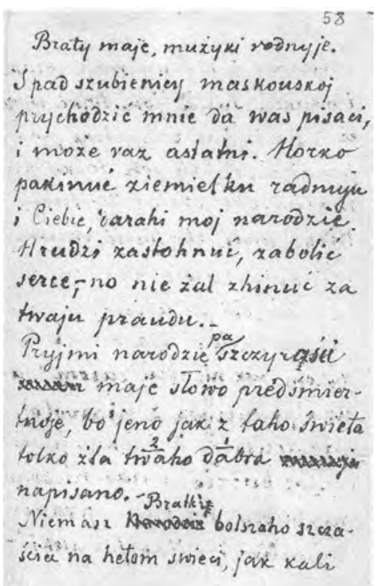
«Za wolność naszą i waszą!» mianowicie pod takim wezwaniem rozpoczynało się powstanie styczniowe (1863-1864) na terenie byłej Rzeczypospolitej, gdzie w szeregach powstańców walczyło około 200 tysięcy ludzi. Przy tym tylko na terenie współczesnej Białorusi i Litwy działało około 220 oddziałów, liczących ogółem 67957 osób, z czego jedna trzecią składu osobowego stanowili chłopi. Jednak w celach ideologicznych z inicjatywy dusiciela powstania na terenie Białorusi i Litwy Michaiła Murawjowa-Wieszatiela tym wydarzeniom nadano określenie «polskiej księdzowsko-szlacheckiej rebelii».

Robiło się to, przede wszystkim, w celu uzasadnienia represji i podjęcia zdecydowanych działań uniemożliwiających w przyszłości wszelki opór, wynikający z pojawiania się sprzeczności międzyetnicznych i międzywyznaniowych. Narzucony przez rosyjskie władze wizerunek powstania podtrzymywali w swoich wspomnieniach także byli powstańcy, należący do stronnictwa «białych», tacy jak Jakub Gieysztor, którzy próbowali przełożyć winę za klęskę powstania na «czerwonych» na czele z Konstantym Kalinowskim i dopatrywali się przyczyn porażki w braku szerokiego poparcia działań powstańców ze strony chłopów, przede wszystkim prawosławnych.

Powyższe myślenie, korzystne dla tzw. «ruskiego świata» jest obecne także dzisiaj w pracach tzw. «zachodniorusistów», którzy kwestionują Białoruś, jako samoistne zjawisko historyczne. Wobec tego głoszenie podobnych tez przez historyków polskich wywołuje autentyczne zdziwienie. W danym przypadku mam na myśli profesora Zdzisława Juliana Winnickiego, który wypowiedział się kategorycznie w związku z ustawieniem na Grodzieńszczyźnie obok polskich pomników kilku stel z napisem po białorusku «Айчына абаронцам сваім. Беларусь перадусім» («Ojczyzna obrońcom swoim. Białoruś przede wszystkim» – tłum. red.) w miejscach bitew z czasów powstania.

Argumentując przekonanie, że są to wyłącznie polskie miejsca pamięci narodowej, którym grozi «białoruska depolonizacja», profesor Winnicki pisze: «Pomijając fakt, że polskie powstanie narodowe 1863–1864 roku nie miało nic wspólnego z «walką o wolność Białorusi» lecz, jak świadczą powszechnie dostępne źródła, tutejsi prawosławni chłopi nie tylko nie mieli wówczas białoruskiej świadomości narodowej, ale też masowo zwalczali polskie powstanie, donosząc władzom carskim o ruchach powstańczych partii, wyłapując powstańców i tworząc przeciwpowstańcze tzw. «straże chłopskie».

Z całym szacunkiem do pana profesora muszę zaznaczyć, że cytowana wypowiedź jest nie tylko błędna, lecz także (ze względu na to, że należy do



58
Braty maje, mużyki rodnyje.
Spad szubienicy maskouskoj
pryjchodzić mnie da was pisać,
i może raz astatni. Horko
pakinuć ziemieľku radnuju
i Ciebie, darahi moj narodzie.
Hrudzi zastohnuć, zabolić
serce, – no nie żal zhinuć za
twaju prauду.
Prymi narodzie pa szczyrasci
[illegible] maje słowo pred smiertnoje, bo jeno jak z taho świeta
tolko dla twaho dabra [illegible]
napisano. – Bratkі
Niema[illegible] [illegible] bolszaho szczascia na hetom swieci, jak kali

List spod szubienicy Konstantego Kalinowskiego

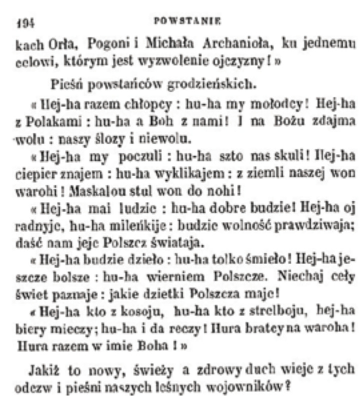
polskiego naukowca) może doprowadzić do napięć tam, gdzie nie są one potrzebne, ani Polakom, ani Białorusinom. Tym bardziej, że wypowiedź ta została opublikowana niedługo przed kolejną rocznicą wydarzeń 17 września – wydarzeń bardzo niejednoznacznych w naszej wspólnej historii. Spróbujmy jednak przeanalizować tezy polskiego profesora odzwierciedlające jego osobisty stosunek i rozumienie wydarzeń z czasów powstania styczniowego na terenie Grodzieńszczyzny.

Pan Winnicki nie ma racji, kiedy mówi, że «Polskie powstanie narodowe 1863-1864 nie miało niczego wspólnego z walką narodowowyzwoleńczą Białorusinów».

«…tradycyjnym hasłem naszym jest wolność i braterstwo Ludów…» – zaświadczał Manifest Komitetu Centralnego Narodowego jako Tymczasowego Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia 1863 roku, nawołujący do rozpoczęcia walki. Było w nim podkreślone: «W pierwszym zaraz dniu jawnego wystąpienia, Komitet ogłasza wszystkich synów Polski, bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu, wolnymi i równymi obywatelami kraju. Z kontekstu treści Manifestu wynika niezbicie, że wyraz «Polska» był używany przez autorów Manifestu jako synonim dawnej Rzeczypospolitej, wzywającej «Narody Polski, Litwy i Rusi do broni».

Nieprzypadkowo Manifest został wydany i rozpowszechniony w «Północno-Zachodnim Kraju» Imperium Rosyjskiego w imieniu Litewskiego Komitetu jako Tymczasowego Rządu Prowincjonalnego na Litwie i Białorusi.

Powstanie zostało wywołane w celu wyzwolenia nie tylko narodów byłej Rzeczypospolitej. Pozostawiało ono szansę także na wyzwolenie «narodu moskiewskiego». Co się zaś tyczy nazwy



194 POWSTANIE

kach Orła, Pogoni i Michała Archanioła, ku jednemu celowi, którym jest wyzwolenie ojczyzny!»

Pieśń powstańców grodzieńskich.

«Hej-ha razem chłopcy: hu-ha my mołodcy! Hej-ha z Polakami: hu-ha a Boh z nami! I na Božu zdajma wolu: naszy ślozy i niewolu.

«Hej-ha my poczuli: hu-ha szto nas skuli! Hej-ha ciepier znajem: hu-ha wyklikajem: z ziemli naszej won warohi! Maskalou stul won do nohi!

«Hej-ha mai ludzie: hu-ha dobre budzie! Hej-ha oj radnyje, hu-ha mileńkije: budzie wolność prawdziwaja; daść nam jeje Polszcz świataja.

«Hej-ha budzie dzieło: hu-ha tolko śmieło! Hej-ha jeszcze bolsze: hu-ha wierniem Polszcze. Niechaj cały świet paznaje: jakie dzietki Polszcza maje!

«Hej-ha kto z kosoju, hu-ha kto z strelboju, hej-ha biery mieczy; hu-ha i da reczy! Hura bratcy na waroha! Hura razem w imie Boha!»

Jakiż to nowy, świeży a zdrowy duch wieje z tych odezw i pieśni naszych leśnych wojowników?

Pieśń powstańców grodzieńskich



Powstańczy krzyżyk z wizerunkiem prawosławnego krzyża

«Białoruś», to pojawia się ona w dokumentach powstańczych, na przykład w «PRYKAZIE AD RĄDU POLSKAHO NAD CEŁYM KRAJEM LITOUSKIM I BIEŁORUSKIM DA Narodu ziemli Litouskoj i Biełoruskoj».

«Białoruś» została utrwalona także w zeznaniach zdrajcy Parfianowicza, który wydał Konstantego Kalinowskiego i pozostawił wzmiankę o haśle: «Kogo lubisz? – Lubię Białoruś! – To wzajemnie!»

«Tutejsi prawosławni chłopi nie mieli wówczas białoruskiej świadomości narodowej» – pisze Julian Winnicki. W tym stwierdzeniu profesor Winnicki ma rację, nie wspomina tylko o tym, że: Polscy chłopi, niezależnie od wyznania, także nie mieli «świadomości narodowej». «Świadomość narodowa» w tamtym czasie dopiero zaczynała się kształtować, i znaczenie powstania z lat 1863-1864 dla historii Białorusi polega na tym właśnie, że po nim wyrosło «pokolenie 1863 roku» (F. Bohuszewicz, A. Obuchowicz, Z. Czechowicz, K. Kostrowicki i inni), pokolenie które tę świadomość kształtowało i przyczyniło się do powstania białoruskiego modernowego narodu.

Przeczucie tego jest obecne już w «Listach spod szubienicy» Konstantego Kalinowskiego, który zwracał się do «chłopów Białorusinów» i ufał w sumienie polskiego rządu w przypadku zwycięstwa powstania w kwestiach pomocy bratnim narodom, przede wszystkim, w uzyskaniu autonomii i otrzymywaniu edukacji w swoim języku: «Kiedy polski rząd wszystkim bratnim narodom daje samorządność, Moskal mało tego, że tak nie robi, ale jeszcze tam gdzie mieszkali Polacy, Litwini i Białorusini, zakłada moskiewskie szkoły, a w szkołach tych uczą po moskiewsku, gdzie nigdy nie usłyszysz nawet jednego słowa po polsku, po litewsku i również po białorusku, jak lud tego chce, a do tych szkół jedynie z drugiego końca świata Moskali przysyłają, który umieją tylko kraść, ludzi babować i służyć za pieniądze wstrętnej sprawie znęcania się nad ludem».

Wśród białoruskich prawosławnych chłopów na Grodzieńszczyźnie było wielu takich, którzy pomagali powstaniu.

Pułkownik Aleksander Gejns, który walczył przeciwko powstańcom w bojach pod Kockiem, pod Kaliszem i Siemiatyczami, w liście prywatnym do swojego przyjaciela Konstantina von Kaufmana, jednego z następców Michaiła Murawjowa na posadzie generał-gubernatora «Zachodnio-Północnego Kraju» Imperium Rosyjskiego, pisał, że w doniesieniach oficjalnych przemilczane są fakty «upartej obojętności wobec nas chłopów przez cały okres prowadzonej przez nas walki» i że «to niedowierzanie zaszło tak daleko, że z całym szacunkiem do oficjalnych doniesień, wielu ruskich chłopów brało udział w powstaniu». A w maju 1863 roku, przed bitwą pod Mołowidami w powiecie słonimskim «chłopi całymi stanami składali prawosławną przysięgę na wierność rebelii».

Prawosławni chłopi od samego początku powstania w styczniu 1863 roku byli szeroko reprezentowani w oddziałach powiatów białostockiego, bielskiego i sokólskiego, brali udział w zajęciu miasta Suraż (23 stycznia) i w bitwie pod Siemiatyczami (6-7 lutego). Na przykład w oddziale naczelnika wojskowego Województwa Mazowieckiego Kajetana Wiktora Starżyńskiego walczył 18-letni Szymon Jakubowicz (syn Jakuba –red.) Kozłowski ze wsi Żółtki powiatu białostockiego. Kosynierem w oddziale Świetlińskiego (Pioruna) był 25-letni Seweryn Augustinowicz (syn Augustyna – red.) Tołoczko ze wsi Czechy, w oddziale Dzikowskiego przez dwa miesiące walczył 17-letni Marcel Iljicz (syn Ilji – red.) Dziemiańczyk ze wsi Łysy (obaj z powiatu bielskiego). Ze wsi Studniaki powiatu sokólskiego od razu kilku prawosławnych chłopów zaciągnęło się do oddziału Onufrego Duchińskiego, wśród nich był 18-letni Wasyl Matwiejewicz (syn Matwieja, czyli Mateusza – red.) Sinkiewicz, który walczył także pod dowództwem Feliksa Włodka i Walerego Wróblewskiego.

Kilkudziesięciu prawosławnych walczyło w oddziale podpułkownika Aleksandra Lenkiewicza (Landera), który dokonał skutecznego napadu na kwaterę leśnictwa w miasteczku Jeziory powiatu grodzieńskiego. Wśród nich – 17-letni pański parobek Michał Aleksiejewicz (syn Aleksego – red.) Kuczyński ze wsi Tołoczki. W swoich zeznaniach, po prawie pięciu miesiącach walk, zaznaczył on: «Celem mojego przystąpienia do oddziału było tylko to, że obiecano dawać pieniądze i wolność». Trzon oddziału Lenkiewicza składał się z prawie samych młodych ludzi w wieku 16-30 lat, niezadowolonych ze swojego stanu społecznego, jak, na przykład, prawosławni 16-letni Adam Osipowicz (syn Osipa, czyli Józefa – red.) Kaszatuk ze wsi Gliniany i 17-letni Michaił Augustinowicz (syn Augustyna – red.) Awsiejnikow ze wsi Hołowacze.

Ponad sto prawosławnych powstańców z okolic Monasteru Żyrowickiego walczyło w słonimskim oddziale rotmistrza Jundziłły w bitwie pod Mołowidami w dniu 3 czerwca 1863 roku. Czterech przedstawicieli kleru, m.in. 19-letni Iwan Szyszko ze wsi Dobra Wola powiatu wołkowyskiego, który służył u żyrowickiego archimandryty. Ogółem za wspieranie powstania na terytorium Białorusi zostało zesłanych 14 prawosławnych duchownych. Oczywiście, nie można tego porównać z liczbą zesłanych katolickich księży, ale nie zmienia to faktu, że o nich także trzeba pamiętać.

Trzeba pamiętać i o tym, że wśród katolików byli również tacy, którzy pomagali władzy carskiej. Przykładem służy chłop Jan Rabiczka ze wsi Wojnowce powiatu sokólskiego, na podstawie donosów którego na Syberię zesłanych zostało kilkudziesięciu innych chłopów, w tym i prawosławnych, a 6 (18) czerwca 1863 roku w Sokółce został skazany na karę śmierci chłop Maciej Ciuchno. Rabiczka groźbą politycznych donosów i wymuszeniem pieniędzy zastraszał całą okolicę.

Takich przypadków podczas powstania 1863-1864 nie brakowało, świadczą o tym materiały Narodowego Historycznego Archiwum Białorusi w Grodnie.

Najważniejsze w tym wszystkim jest to, że wcale nie religijny aspekt był dla mieszkańców Grodzieńszczyzny decydujący przy wyborze: po jakiej stronie walczyć. Wszystko było znacznie bardziej złożone. Podobnie jak tzw. «straże chłopskie» inicjowane przez Michaiła Murawjowa i które na Grodzieńszczyźnie nie otrzymały oczekiwanego wsparcia ze strony chłopów. Materiały archiwalne świadczą o tym, że chłopi odmawiali się od służby wskutek czego «straże chłopskie» zaczęto tworzyć głównie z kozaków, którzy stacjonowali się we wsiach Grodzieńszczyzny. W wymiarze ideologicznym zjawisko «straże chłopskie» miało wpływać jedynie na tworzenie obrazu powstania jako sprawy, na której zależy wyłącznie szlachcie.

Pomniki, które zostały postawione obok miejsc, w których w 1863 roku odbywały się boje powstańców, są przypomnieniem potomkom o ich poległych przodkach. Byli wśród nich przedstawiciele różnych stanów społecznych i grup wyznaniowych. Te miejsca są naszym wspólnych dziedzictwem o «ostatnim powstaniu idei Rzeczpospolitej» i pierwszym zrywie, który ujawnił aspiracje narodowo-wyzwoleńcze Białorusinów. Nie na próżno w środowisku powstańców na Grodzieńszczyźnie popularne były pieśni śpiewane w języku białoruskim, co potwierdza Ignacy Aramowicz w swoich «Marach» (Giller A. Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 r. 4 t. Paryż, 1867 r. s.194). I w tych pieśniach powstańcy wierzą w «Polskę», albo, jak podawane jest w źródłach białoruskich, po prostu «Polsz» – jako pojęcie, oznaczające wspólne dziedzictwo byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów – zidealizowany obraz, z odrodzeniem którego wiązano nadejście prawdziwej wolności i podjęcia decyzji o losach Białorusi i Litwy.

Przykre jest, że w sytuacji, jaka zaistniała wokół upamiętnień powstańców i stawiania przez białoruskich aktywistów swoich pomników ku ich czci, okazało się, iż te miejsca nas dzisiaj nie jednoczą, lecz dzielą.

Mam jednak nadzieję na to, że kompromis w tej sprawie zostanie znaleziony i polska strona zrozumie, że Białorusini mają prawo na stawianie swoich pomników obok polskich we wszystkich znanych miejscach. Żadna «depolonizacja» w ten sposób się nie odbywa, gdyż pomniki stoją obok, a nie zamiast.

Dlatego apeluję o przyłożenie wszelkich starań, aby w innych miejscach, związanych z tragicznymi wydarzeniami powstania styczniowego na terytorium Grodzieńszczyzny, pojawiały się wspólne białorusko-polskie upamiętnienia. W przeciwnym przypadku wcześniej bądź później sprawa upamiętnień powstańców styczniowych może stać się wielkim problemem.

Wasyl Gerasimczyk

Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»



Rodzina Kosińskich – Kazimierza i Heleny z Madejczyków



Kazimierz Kosiński (siedzi po prawej) podczas odbywania wojskowej służby zasadniczej w 21. Pułku Ułanów Nadwiślańskich



Rzeczpospolita Polska

NADAJĘ

KAZIMIERZOWI KOSIŃSKIEMU

STARSZEMU POSTERUNKOWEMU POLICJI PAŃSTWOWEJ

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

PO RAZ PIERWSZY

ZA ZASŁUGI W SŁUŻBIE BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

WARSZAWA, DNIA 9 lipca 1938 r.

PREZES RADY MINISTRÓW

/Sławoj Składkowski/

Akt nadania st. posterunkowemu Policji Państwowej Kazimierzowi Kosińskiemu Brązowego Krzyża Zasługi po raz pierwszy



Piotr Boradyn – zięć Kazimierza Kosińskiego, jako żołnierz piechoty morskiej

Kazimierz Kosiński

Prezentujemy Państwu kolejnego bohatera naszej akcji Kazimierza Kosińskiego, starszego wachmistrza Wojska Polskiego, ułana 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, żołnierza Armii Andersa, starszego posterunkowego Policji Państwowej II RP, a po wojnie – działacza Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Argentynie.

Do akcji «Dziadek w polskim mundurze» swojego bohaterskiego przodka zgłosił prawnuk Kazimierza Kosińskiego – nasz czytelnik, młody historyk i krajoznawca, a także działacz Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Nowogródku Władysław Boradyn.

Władysław, na podstawie przechowywanych w rodzinnym archiwum zdjęć i dokumentów, sam opracował biogram swojego pradziadka, który, po konsultacjach z autorem, uzupełniliśmy o niezbędne informacje i zamieszczamy niżej:

KAZIMIERZ KOSIŃSKI urodził się 9 kwietnia 1904 roku w Sosnowcu (powiat Będzin) w polskiej patriotycznej rodzinie Bolesława Kosińskiego i Janiny z Fabiańskich.

O patriotyzmie ojca naszego bohatera – Bolesława Kosińskiego – świadczy publikowany przez nas akt nadania Bolesławowi Kosińskiemu (zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego z dnia 16 marca 1937 roku) Krzyża Niepodległości za, jak napisano w uzasadnieniu nadania odznaczenia, «PRACĘ W DZIELE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI».

Wysokie odznaczenie państwowe Bolesław Kosiński otrzymał pośmiertnie. Z informacji, znanych jego potomkom, wynika, że jeszcze w czasach carskich – pod koniec XIX wieku – działał w polskim ruchu niepodległościowym i został za to zesłany na Syberię. Karę odbywał w miejscowości Kireńsk nad rzeką Leną. Tam w tym samym czasie przebywał na zesłaniu Józef Piłsudski. Nie wykluczone jest, że ojciec naszego bohatera poznał osobiście przyszłego Marszałka Polski.

Wróćmy jednak do Kazimierza Kosińskiego. Z wiedzy zaczerpniętej przez Władysława Boradyna z pamiętnika jego śp. babci Zofii Boradyn (córki Kazimierza Kosińskiego) wynika, że rodzina Bolesława i Janiny Kosińskich nie należała do zamożnych i ich syn Kazimierz, aby się uczyć, musiał zarabiać na naukę, pracując m.in. w należącym do państwa Marczewskich majątku Widawa (14 kilometrów od Radomska). Tam Kazimierz poznał swoją przyszłą żonę Helenę z Madejczyków. W 1922 roku, kiedy Kazimierz miał 18 ukończonych lat życia, kochająca się para wzięła ślub i założyła rodzinę, w której urodziło się czworo dzieci.

Kazimierz i Helena wychowywali potomstwo w duchu przynależności do wspólnoty religijnej i narodowej. Była to rodzina szczęśliwa i pełna nadziei na wspaniałą przyszłość dla chowanych w niej dzieci, które urodziły się przecież w wolnej Polsce!

Kazimierz Kosiński, jako głowa rodziny, musiał ciężko pracować na jej utrzymanie. Pracował m.in. jako cieśla na budowie w Radomsku. Po osiągnięciu wieku poborowego w 1925 roku został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Otrzymał przydział do 21. Pułku Ułanów Nadwiślańskich, stacjonującego w Równem na Wołyniu. Rodzina młodego ułana pozostała tymczasem w Radomsku.

Po zakończeniu służby zasadniczej Kazimierz Kosiński wrócił do domu i po pewnym czasie przeniósł się z rodziną do Nowogródka, gdzie pracował najpierw jako referent gospodarczy w starostwie, a potem otrzymał pracę w Policji Państwowej. Jako sumienny i zdyscyplinowany policjant wkrótce został awansowany przez dowództwo na stopień starszego posterunkowego, a w styczniu 1938 roku Komendant Policji Państwowej Województwa Nowogródzkiego odznaczył go Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę. W lipcu 1939 roku natomiast zasługi starszego posterunkowego Kazimierza Kosińskiego w służbie bezpieczeństwa publicznego zostały docenione przez Radę Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, która odznaczyła nowogródzkiego policjanta Brązowym Krzyżem Zasługi po raz pierwszy.

Niedługo po otrzymaniu przez Kazimierza Kosińskiego odznaczenia państwowego – 1 września 1939 roku – wybuchła II wojna światowa. Podobnie jak inni Polacy nasz bohater został zmobilizowany do wojska. Skierowano go jednak nie do macierzystej jednostki, w której odbywał służbę zasadniczą, lecz do 1.Pułku Ułanów Krechowieckich im. pułkownika Bolesława Mościckiego. Zostając krechowiakiem, Kazimierz Kosiński jako żołnierz tej jednostki, wchodzącej w skład Suwalskiej Brygady Kawalerii, podjął walkę z niemieckim najeźdźcą przy zachodniej granicy Polski. Po bitwie pod Olszewem, kiedy 1. Pułk Ułanów znacznie ucierpiał i, wychodząc z niemieckiego okrążenia, został rozproszony, nasz bohater znalazł się w jednym ze szwadronów, które cofały się w kierunku Wołkowyska, aby przeorganizować się w Samodzielny Dywizjon 1. Pułku Ułanów Krechowieckich pod dowództwem majora Mieczysława Skrzyńskiego.

Ze znanych opisów działań tej jednostki we wrześniu 1939 roku wynika, że 21 września dywizjon osiągnął Grodno i rozlokował się jako odwód na przedmościu Przysiołek. Czynnie udziału w walkach o Grodno nie brał. Tego samego dnia wycofał się za Niemen i podążył w kierunku Litwy. 22 września dywizjon współdziałał ze 103. Pułkiem Szwoleżerów. 23 września bez walk, na rozkaz dowódcy brygady, dywizjon przekroczył pod Gibami granicę litewską.

Na Litwie nasz bohater, podobnie jak jego towarzysze broni, został osadzony w obozie dla internowanych polskich żołnierzy, a po okupacji Litwy przez ZSRR trafił do łagrów stalinowskich.

Żona i dzieci Kazimierza Kosińskiego pozostawali tymczasem w Nowogródku i nie mieli pojęcia o tym, co się dzieję z głową rodziny.

Po pobycie w łagrach, w czasie gdy wielcy sojusznicy stali się wrogami, nasz bohater, po podpisaniu Układu Sikorski-Majski, zaciągnął się, jak wielu łagierników, do formowanej na terenie ZSRR Armii Polskiej pod dowództwem generała Władysława Andersa. Z Armią Andersa Kazimierz Kosiński przebył cały szlak bojowy. Brał udział w kampanii włoskiej, walcząc pod Monte Cassino, Ankoną, Bolonią itd.

Po zakończeniu wojny Kazimierz Kosiński nie wrócił do Polski, tym bardziej, że Nowogródek, w którym pozostała jego rodzina, znalazł się już w granicach ZSRR.

Powrót do ZSRR dla żołnierza Armii Andersa niechybnie oznaczał powrót do łagrów i napiętnowanie członków rodziny haniebnym w oczach sowieckiego społeczeństwa statusem «członkowie rodziny wroga ludu».

Aby uchronić siebie i bliskich przed taką perspektywą, po demobilizacji z wojska Kazimierz Kosiński zdecydował się na emigrację do Argentyny.

O tym, co się dzieje z mężem Helena Kosińska dowiedziała się wiele lat później. Z Polski zaczęli pisać do niej bracia Kazimierza. Bali się o los przebywającej na terenie ZSRR rodziny brata, więc pisali rzadko i ostrożnie, wydając informacje niedużymi porcjami. Zdawali sobie bowiem sprawę, że w ZSRR korespondencja zza granicy jest czytana i przechowywana w teczkach bezpieki. Tym nie mniej z listów braci Kazimierza jego rodzina z czasem dowiedziała się, że wyemigrował on za ocean i zamieszkał w dalekiej Argentynie.

O tym żeby nawiązać z nim bezpośredni kontakt nie mogło być mowy. Dopiero przed upadkiem ZSRR w 1990 roku córka Kazimierza Kosińskiego Zofia Boradyn otrzymała wiadomość z Ministerstwa Obrony Wielkiej Brytanii, z której dowiedziała się o bohaterskiej postawie ojca w czasie wojny.



1998 rok. Zofia Boradyn, córka Kazimierza Kosińskiego, przy zbiorowej mogile na cmentarzu Florencio Varela w Buenos Aires, gdzie spoczęły szczątki jej ojca

Zofia Boradyn, śp. babcia naszego czytelnika Władysława Boradyna, była założycielką Oddziału Związku Polaków na Białorusi w Nowogródku i organizowała w tym mieście nauczanie języka polskiego dla polskich dzieci. W 1997 roku koleżanka pani Zofii z Londynu zaprosiła polskie dzieci z Nowogródka wraz z ich nauczycielką na 10-dniowy pobyt w londyńskiej Sobotniej Szkole im. Mikołaja Reja. Zofia Boradyn znalazła dobrych ludzi, którzy sfinansowali wyjazd do Londynu dla dzieci z Nowogródka i ich opiekunki.

W czasie pobytu w Londynie grupa z Białorusi odwiedziła m.in. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego oraz istniejące przy nich Archiwum. Po okazaniu przez córkę Kazimierza Kosińskiego kilku posiadanych przez nią dokumentów ojca, pracownicy Instytutu przekazali Zofii Boradyn kilka pamiątek, m.in. przyznany Kazimierzowi Kosińskiemu Krzyż Monte Cassino oraz inne odznaki, które posiadał jako żołnierz Armii Andersa. Na wieczorze pożegnalnym natomiast prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii Czesław Zychowicz podarował córce Kazimierza Kosińskiego Medal Wojska Polskiego.

Podczas oprowadzania jednej z wycieczek rodaków z Polski po Nowogródku Zofia Boradyn poznała panią Małgorzatę Bałasińską z Warszawy. Opowiedziała jej historię swojego ojca. Mówiła: «Myśli nikt nie zatrzymuje na granicy, lecą one przez oceany, lądy i przystają na widok nieznajomego cmentarza i obejmują nieznajomy krzyż…»

Po minięciu niewielkiej ilości czasu Małgorzata Bałasińska zadzwoniła do Zofii Boradyn z wiadomością, że ludzie dobrego serca zbierają fundusze na jej podróż do Argentyny. Córka Kazimierza Kosińskiego tak wspominała telefon od pani Małgorzaty z Warszawy: «Nie zapomnę nigdy tego telefonu! Byłam bezgranicznie wdzięczna! Wszystkim! Może to mój ojciec uprosił u Pana Boga, żeby chociaż jedno dziecko mogło przejść jego śladami na obczyźnie…»

Dobrzy ludzie rzeczywiście ufundowali Zofii Boradyn podróż do Argentyny. W 1998 roku w Dniu Zadusznym córka naszego bohatera przybyła do Buenos Aires. Trzykrotnie przychodziła na cmentarz Florencio Varela do mogiły zbiorowej, w której spoczywały szczątki jej ojca.

W Buenos Aires córka bohatera dowiedziała się, że po wojnie aktywnie działał on w Stowarzyszeniu Polskich Kombatantów w Argentynie, był człowiekiem szanowanym i cenionym przez miejscową polską społeczność.

Zmarł Kazimierz Kosiński, starszy wachmistrz Wojska Polskiego, ułan 1. Pułku Ułanów Krechowieckich, żołnierz Armii Andersa, starszy posterunkowy Policji Państwowej II RP i działacz polonijny w Argentynie, po ciężkiej chorobie 9 grudnia 1972 roku w wieku 68 lat. Tygodnik argentyńskich Polaków «Correo Polaco» («Kurier Polski») zamieścił na swoich łamach po śmierci starszego wachmistrza Wojska Polskiego dwa nekrologi – jeden od Towarzystwa Polskiego im. gen. W. Sikorskiego i drugi od przyjaciół zmarłego.

Cześć Jego Pamięci!

PS. Kazimierz Kosiński, niestety nigdy nie poznał swojego zięcia Piotra Boradyna, męża córki, która odnalazła go po latach w dalekiej Argentynie. Warto zaznaczyć, że Piotr Boradyn był zięciem godnym pamięci swojego bohaterskiego teścia, którego także nigdy nie widział na oczy.

Urodzony w 1912 roku w miejscowości Plisa pod Nowogródkiem **PIOTR BORADYN** odbył zasadniczą służbę wojskową w drugim batalionie piechoty morskiej w Gdyni w latach 1936-1937. Po wybuchu wojny nie mógł dotrzeć do swojej jednostki i wstąpił do Armii Krajowej. Walczył w ośrodku Iwie-Juraciszki III Obwodu Wołożyn Armii Krajowej (kryptonim «Brzoza»). Po wojnie był represjonowany przez władze sowieckie i wywieziony do łagru na Syberię. Po wyzwoleniu z łagru niedługo pracował murarzem w Kazachstanie. Powrócił do Nowogródka w latach 50-ch.

Na podstawie dokumentów i opracowań, udostępnionych przez Władysława Boradyna – prawnuka Kazimierza Kosińskiego

«Sokół» tuż za podium w Nordic Walking

Zaledwie kilkudziesięciu punktów zabrakło Polskiemu Klubowi Sportowemu «Sokół», działającemu przy Związku Polaków na Białorusi, do zdobycia trzeciego miejsca drużynowego w zakończonym 6 października sezonie startów w ramach Otwartego Pucharu Białorusi w Nordic Walking.



Reprezentacja PKS «Sokół» na końcowym etapie Otwartego Pucharu Białorusi w Nordic Walking



Na dystansie 10 kilometrów w kategorii wiekowej 30-39 lat II miejsce zajęła Weronika Piuta (pierwsza od lewej) , a I miejsce – Alesia Gutnik (pośrodku)

O najcenniejsze trofea Otwartego Pucharu Białorusi w Nordic Walking chodziarze z kijkami z ZPB rywalizowali na trzech etapach zawodów z reprezentantami 36 klubów sportowych z Białorusi, Polski, Rosji, Ukrainy, a nawet z Francji.

Przed III końcowym etapem Otwartego Pucharu Białorusi w Nordic Walking, który odbył się pod Grodnem, w ośrodku rekreacji i wypoczynku «Prival», PKS «Sokół» brakowało do rywali z baranowickiego Klubu «Lokomotyw», zajmującego trzecie miejsce drużynowe, nieco ponad trzysta punktów. Z kolei najbliższemu prześladowcy «Sokoła» – Klubowi «Kroki» z Mołodeczna – brakowało do naszej reprezentacji tylko 25 punktów drużynowych.

Zadaniem maksimum dla chodziarzy z ZPB było zatem doścignięcie rywali z Baranowicz, a zadaniem minimum – utrzymanie prestiżowego czwartego miejsca i zachowanie bądź powiększenie przewagi nad chodziarzami z Mołodeczna.

Na końcowym etapie zawodów w ramach Otwartego Pucharu Białorusi w Nordic Walking rozegrano miejsca na podium na dwóch dystansach – 10 i 5 kilometrów. Czas kobiet i mężczyzn był mierzony osobno w kilkunastu kategoriach wiekowych i jednej sprawnościowej (inwalidzi). Ogółem rozegrano w ten sposób kilkadziesiąt kompletów statuetek, którymi premiowane były trzy pierwsze miejsca w każdej kategorii.

Dzięki indywidualnym sukcesom zawodników «Sokoła» w różnych kategoriach na dystansie zarówno 5-ciu, jak 10-ciu kilometrów, naszej drużynie w końcowej klasyfikacji punktowej udało się prawie doścignąć drużynę «Lokomotyw» z Baranowicz (do trzeciego drużynowego miejsca zabrakło zaledwie kilkadziesiąt punktów) i odpowiednio zwiększyć do kilkuset punktów przewagę nad «Krokami» z Mołodeczna.

Najwięcej punktów do drużynowej skarbonki przynieśli indywidualni zwycięzcy w swoich kategoriach, zdobywcy miejsc na podium, a także zawodnicy ze zbliżonymi do podium wynikami (wg regulaminu zawodów I miejsce było premiowane 100-ma punktami, a kolejne odpowiednio 80-ma, 70., 60., 50., 45.,40., 35. I tak dalej).

Za najskuteczniejszą i najbardziej korzystną dla drużyny zawodniczkę reprezentacji PKS «Sokół» należy uznać **Alesię Gutnik** z Brześcia, która w kategorii kobiet w wieku od 30-tu do 39-ciu lat triumfowała zarówno na dystansie 10-ciu, jak i 5-ciu kilometrów, przynosząc drużynie maksymalnie możliwą do zdobycia liczbę punktów – 200. Drugą pod względem korzyści dla drużyny zawodniczką «Sokoła», okazała się reprezentantka z Lidy **Weronika Piuta** (kategoria wiekowa 30-39 lat). Na dystansie 10 kilometrów wywalczyła ona II miejsce i 80 punktów, a na dystansie 5-ciu kilometrów finiszowała jako ósma, dodając 35 punktów drużynowych i gromadząc ich razem 115.



Jerzy Czupreta (pierwszy od prawej) – zdobywca III miejsca na dystansie 10 kilometrów

Wśród mężczyzn najkorzystniejszymi dla drużyny zawodnikami byli chodziarze z Wołkowyska: **Walery Stiepaszychin** (kategoria wiekowa 30-39 lat) i **Jerzy Czupreta** (kategoria wiekowa 40-49 lat). Jerzy Czupreta, walcząc na dystansie 10-ciu kilometrów zdobył najniższy stopień podium i położył do drużynowej skarbonki 70 punktów. Natomiast startując na 5 kilometrów Czupreta okazał się, niestety, tuż za podium, ale przyniósł drużynie kolejne 60 punktów, zdobywając ich ogółem 130. O 10 punktów więcej wywalczył z kolei Walery Stiepaszychin (za II miejsce na 5 kilometrów zdobył 80 punktów, dodając je do 60-ciu punktów zdobytych za IV miejsce na dystansie 10 kilometrów).

Alesia Gutnik, Weronika Piuta, a także Walery Stiepaszychin i Jerzy Czupreta to jedyni reprezentanci «Sokoła», którzy zgłosili się do startu na obu dystansach, rozgrywanych na III etapie Otwartego Pucharu Białorusi w Nordic Walking.

Najliczniej obsadzonym przez naszych reprezentantów dystansem okazała się trasa pięciokilometrowa Zawodnicy «Sokoła» świętowali tutaj triumfy w pięciu kategoriach wiekowych, a także wśród osób niepełnosprawnych. Oto imiona naszych triumfatorów:

Karolina Chobian z Grodna (kat. Inwalidzi); **Lilia Gincewicz** z Grodna (kat. lat 60-64); **Helena Sirocz** z Brześcia (kat. 50-54); **Natalia Wojciechowska** z Wołkowyska (kat. lat 40-44); **Alesia Gutnik** z Brześcia (kat. lat 30-39); **Tatiana Sirocz** z Brześcia (kat. lat 18-29).

Poza tym chodziarzom z kijkami z «Sokoła» na dystansie 5-ciu kilometrów udało się zdobyć trzy drugie i pięć trzecich miejsc na podium.

Najstarszym zawodnikiem naszej drużyny na zawodach był 82-letni **Stefan Fiedosiewicz**, który sięgnął po czwarty wynik w kategorii wiekowej 70+ i położył do drużynowej skarbonki 60 punktów.



Marek Zaniewski, prezes PKS «Sokół» i wiceprezes ZPB

Ogółem w kategorii seniorów i seniorek «Sokół» wystawił na zawody cztery osoby – dwie panie i dwóch panów. Była to najliczniejsza drużynowa reprezentacja w najstarszej kategorii chodziarzy z kijkami. Ogółem seniorzy przynieśli drużynie jedno drugie miejsce – **Anna Urbanowicz**, oraz dwa miejsca trzecie **Weroniki Wołczkiewicz** i **Kazimierza Łokicia**, co – razem z punktami, zdobytymi przez **Stefana Fiedosiewicza** – przyniosło drużynie PKS «Sokół» 280 punktów.

O ocenę wyników startu drużyny «Sokoła» w Otwartym Pucharze Białorusi w Nordic Walking poprosiliśmy prezesa PKS «Sokół» i wiceprezesa ZPB Marka Zaniewskiego. – Z trzech etapów, rozegranych w ramach Pucharu Białorusi, na drugim etapie musieliśmy wystawić mocno okrojony skład reprezentacji, gdyż etap ten przypadł na dni, kiedy odbywały się obchody 30-lecia ZPB, w których organizację byli zaangażowani nasi sportowcy, będący jednocześnie aktywnymi działaczami Związku Polaków. Gdyby nie ten zbieg okoliczności moglibyśmy walczyć o zdobycie w zakończonym sezonie pierwszego bądź drugiego miejsca na drużynowym podium. Trzeci i ostatni etap, według moich szacunków, pozwolił nam do minimum skrócić dystans do trzeciego miejsca i zdobyć dużą, kilkusetpunktową, przewagę nad naszymi prześladowcami. Oznacza to, że w przyszłorocznym sezonie mamy szansę powalczyć o drużynowe mistrzostwo. Indywidualne wyniki naszych reprezentantów pozwalają przypuszczać, iż wśród drużyn i klubów, uprawiających Nordic Walking na Białorusi, PKS «Sokół» przy ZPB i jego zawodnicy będą traktowani jako faworyci – powiedział Marek Zaniewski.

Andrzej Pisalnik

Polskie soboty w brzeskiej bibliotece

Pod koniec września w Dziale Literatury dla Dzieci i Młodzieży Obwodowej Biblioteki im. M. Gorkiego w Brześciu odbyło się pierwsze spotkanie w ramach projektu «Polskie soboty w bibliotece». Spotkanie zostało poprowadzone przez gościa z Polski – Karolinę Suską, bibliotekarkę z powołania z Łazisk w województwie lubelskim.



Konsul generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz opowiada o swoim rodzinnym mieście Krakowie

Konsul generalny RP w Brześciu Piotr Kozakiewicz podzielił się z uczestnikami ciekawostkami o swoim rodzinnym mieście Krakowie i zachęcił młodzież do pogłębienia swojej wiedzy na temat kultury sąsiedniego kraju.

Karolina Suska nie tylko zapoznała uczestników z najważniejszymi symbolami polskiej kultury, ale także poczęstowała tradycyjnymi polskimi smakołykami. Zadowolona młodzież, ucząca się języka polskiego w różnych ośrodkach językowych Brześcia, narysowała swoje mapy Polski, na których pojawiły się zarówno gdański Neptun i lubelski koziołek, jak i cebularz z oscypkiem.

Z pewnością można stwierdzić, że uczestnicy spotkania teraz wiedzą i jak Polska wygląda, i jak smakuje! Najbardziej kreatywni kartografowie otrzymali upominki od Konsulatu Generalnego RP w Brześciu, a wszyscy uczestnicy – słodkie prezenty.

brzesc.msz.gov.pl

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna
jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»